Nr. 150 We Lwowie, Niedziela dnia 4. Lipca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I., Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Krakliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 złr.
półrocznie 12 „
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 4. Lipca.

Rozgoryczenie przeciw zarządzonemu przez ministra Gautscha podwyższeniu dydaktrum w szkołach średnich wzmaga się w całej Przedlitawii, i motywowane jest temi samemi powodami co w naszym kraju. Z powodu podróży dr. Gautscha do Czech pisze organ klubu czeskiego *Hlas*: „Niestety podróż tę poprzedził reskrypt p. ministra, wywołujący ogromne wzburzenie. Podwyższenie dydaktrum w szkołach średnich jest reformą w najwyższym stopniu niepopularną, zwłaszcza gdy nowy tworzy przywilej dla bogaczów. P. minister począł od rzeczy małych, a wielkie pozostawia nietknięte. A jednak celu zamierzonego reforma ta nie osiągnie. Celem tym jest: aby napływ do gimnazjów i szkół realnych zmniejszył się na korzyść szkół przemysłowych i handlowych. Ależ jak dopiąć tego celu, skoro się o te szkoły poprzód nie postarano, i skoro jest ich mało, i po największej części kosztem gmin są utrzymywane?“

D. 1. bm. przybył minister Gautsch do Czech w podróży inspekcyjnej. Ma obecnie zwiedzić Budziejowice, Pilzno, Cheb (Eger), północno-zachodnie Czechy i Pragę, a w jesieni nadto Czechy północno-wschodnie w dół do Pardubic. Jeżeli już ten plan podróży, obejmujący przeważnie okolice niemieckie, wzbudził niesmak u Czechów, to na wstępie do Czech posypały się na p. ministra wyrzuty we wszystkich organach czeskich, do czego się niezawodnie przyczynia mianowanie p. Bacquehema ministrem poza plema prawicy i wśród okoliczności, które muszą wywołać podejrzliwość w jej kołach.

Młodoczeskie, gorąco kąpane *Narodni Listy*, przytaczając fakta, w których minister oświaty naruszył autonomiczne prawa co do szkół, piszą: „Nie może przeto nikogo dziwić, że u nas opinia publiczna coraz bardziej nabiera przekonania, iż programem nowego ministra oświaty nie jest nic innego, tylko centralizacja, a w danym razie germanizacja. W tem mniemaniu utwierdzają nas głosy półurzędowe, które się i w zagranicznych pismach o zadaniach min. Gautscha, tudzież druha jego, margr. Bacquehema w gabinecie Taaffego odzywają. Mianowicie, że przy powoływaniu tych obu ministrów szło hr. Taaffemu o to, aby gabinet jego jeszcze silniej stanął ponad stronnictwami i powoli w ministerjum urzędnicze się przemienił, któreby stanowiło samo, bez znoszenia się ze stronnictwami narodowościowemi, i któreby też szukało oparcia w umiarkowańszych żywiołach lewicy. Rzecz jasna, że takie ministerjum mogło z zapałem witać Schulverein teutoński, i niema prawie wątpliwości, że postara się o przeprowadzenie wniosku Scharschmida (niemiecki język państwowy), czy to w drodze prawodawczej czy administracyjnej.“

Daleko dobitniej jeszcze pisze staroczeska, umiarkowana *Politik*. Przebiega ona postępowanie dr. Gautscha wobec czeskiej wszechnicy, czeskich szkół średnich, przemysłowych i ludowych; wykazuje, że nowy minister nie dopuszcza tego, co na korzyść Czechów rozporządził już jego poprzednik, i co nawet trybunał administracyjny uchwalał. I tak kończy *Politik*:

„Moglibyśmy jeszcze wiele innych żalób wytoczyć, ale tego już dosyć na dowód, że nie ziściły się nadzieje, jakie w nim w skutek własnych jego oświadczeń pokładaliśmy, a że owszem dotychczasowe postępowanie jego zdolnem jest wywołać w nas wielką podejrzliwość. Żądamy tylko sprawiedliwości i bezstronności. Pięknemi słówkami atoli nie zadowolimy się; żądamy czynów, wręcz odmiennych od powyżej przytoczonych. Jeżeli ministrowi oświaty zależy na zaufaniu narodu czeskiego, niechajże się o nie postara!“

Hlas powiada, że według dyspozycyj, wydanych w programie inspekcji ministra w Budziejowicach, nie wystarczy mu czasu na zwidzenie tamtejszych szkół czeskich“ itd. Wszystkie zaś organa czeskie upominają, kogo to dotyczy, aby wszędzie nagą rzeczywistość przedstawiano ministrowi.

W skutek zlecenia ministra Dunajewskiego, mają szefowie departamentowi wszystkich ministerjów do d. 5. bm. przedłożyć swoje specjalne preliminarze budżetowe na r. 1887.

Margr. Bacquehem złożył d. 1. bm. przysięgę w ręce cesarza, poczem udał się do cesarzewicza, a następnie objął urzędowanie w ministerstwie handlu. Przemowa jego do urzędników była bezbarwną, i w tym względzie niepodobną do przemów pp. Dunajewskiego i Gautscha. W końcu gorącemi wyrazami pożegnał ustępującego na emeryturę kierownika ministerstwa handlu, br. Pusswalda; o br. Pinie wcale nie wspomniał.

Prezydent Izby handlowej w Braszowie (Kronstadt na Siedmiogrodzie) wydał odezwę do składek na robotników i majstrów, którzy skutkiem wojny cłowej z Rumunią zarobek utracili. „Wojna ta — pisze prezydent — zamknęła Siedmiogrodowi odbyt w terrytorjum, z którem przez wieki miał nieustanne związki komercjalne. Mnóstwo pracowników i drobnych majstrów cierpi głód ze swemi rodzinami, albo będąc w podeszłym wieku, nie mogą pójść w świat za zarobkiem.“ — Zdolniejsi do pracy przenieśli się do Rumunii.

We Węgrzech wybuchła kryzys w fabrykach spirytusu. Wiele fabryk już ustało, znaczna część zredukowała pracę o 40 prc., a w jesieni będzie jeszcze gorzej, jeżeli jaka pomyślna zmiana nie nastąpi. Skarb węgierski co miesiąc o 300.000 zł. pobiera z podatku gorzelanego mniej niż w budżecie preliminowano. Producenci spirytusu wystosowali do rządu energiczną petycję, w której między inuemi wykazują, że spirytus węgierski jest w Tryeście rugowanym przez spirytus rumuński, który od rządu swego otrzymuje 25 franków premii eksportowej. Petenci domagają się przeto zarządzeń na polu prawodawczem i administracyjnem, tudzież represaliów wobec Rumunii; a nadto podwyższenia podatku gorzelanego o 10 prc., aby premię eksportową podwyższyć można. Jak słychać, odbywają się już między Wiedniem a Peesztem rokowania w tej sprawie.

Poznański arcybiskup ks. Dinder, pomimo zapewnień życzliwości dla narodu polskiego, podaje rękę rządowi do celów germanizacyjnych. Z Poznania donoszą, że archidyecezjalny kościelny dziennik urzędowy, który dotąd wychodził w języku polskim, wyszedł wczoraj i na przyszłość wychodzić będzie w języku polskim i niemieckim. D. 1. b. m. zamieścił ów dziennik okólnik arcybiskupi, podług którego korespondencja urzędowa ordynarjatu i konsystorza arcybiskupiego w obu dyecezjach odbywać się będzie w tym języku, jakiego interesowani przedewszystkiem użyli.

Jest to już otwarta droga do dalszego germanizowania kościoła katolickiego w Poznańskiem.

Z Monachium, jak gdyby przygotowując na nową katastrofę, donoszą wiedeńskiemu *Tagblattowi*, że stan zdrowia króla Ottona pogorsza się coraz bardziej. Obłąkany król nie chce już od kilku dni przyjmować pokarmów.

Ministerstwo Lutza miało po zamknięciu sejmu podać się do dymisji, aby rejentowi pozostawić wolność w dysponowaniu tekami. Nie ulega wątpliwości, że rejent nie będzie obecnie z wolności tej korzystał, gdyż partja klerykalna, choćby nawet znalazła poparcie w kraju, nie jest przygotowaną do objęcia rządów.

Francuski minister wojny Boulanger zarabia sobie na pociski z różnych stron swoją nietaktownością. Na podstawie oskarzeń prasy radykalnej, że szef sztabu armii paryskiej Boussenard, jest monarchistą, usunął go ze stolicy, to zaś dało powód powszechnie szanowanemu gubernatorowi Paryża, jen. Saussier, iż się podał do dymisji. To znowu udzielił minister naganę jen. Courcy za to, iż tenże ogłosił w dziennikach, bez wiedzy władzy przełożonej, pismo otwarte. Gdy sprawa dymisji jen. Saussier przyszła na Radę ministrów, uchwalono jednogłośnie nie przyjmować dymisji, a Boulanger widział się zniewolonym wystosować do jenerała list z prośbą, aby dymisję cofnął.

Dnia 1. bm. miał także minister przeprawę w Izbie deputowanych. Brice uderzył na niego gwałtownie z powodu zakupna dla armii owsa zagranicznego. Boulanger odparł, iż Francja nie produkuje z jednej strony potrzebnej ilości owsa, z drugiej owies ten podlega łatwo zepsuciu. Izba 273 głosów przeciw 262, przyjęła porządek dzienny, wyrażający oczekiwanie, iż rząd będzie się starał nabywać przeważną część zapasów owsa od rolników francuskich.

Wszystko to daje powód do pogłosek, iż jen. Boulanger, którego podejrzywają o zbyt ambitne cele, będzie musiał ustąpić z ministerstwa.

Donieśliśmy przed trzema dniami, iż sprawa ustanowienia legata papieskiego w Chinach została doprowadzoną do skutku. Otóż *Pol. Corr.* dowiaduje się obecnie, że wiadomość o tem, udzielona przez nuncjusza apostolskiego w Paryżu, monsignora Rende, p. Freycinetowi, wywarła w kołach rządowych bardzo niemiłe wrażenie. Spodziewają się zerwania stosunków dyplomatycznych między kurją a rządem francuskim, które na razie znajdzie wyraz w nieograniczonym urlopie, jaki ma wziąć poseł francuski przy Watykanie.

W Belgii przyszło do stanowczego rozłamu między anarchistami a socjalistami. Socjaliści stoją przy tem, ażeby drogą legalną dobijać się ogólnego prawa głosowania, anarchiści zaś stawiają już wprost jako swój program rewolucję. Rozłam ten uwydatnił się ostatniej niedzieli na zgromadzeniu socjalistycznem w Brukseli, na którem przedstawicieli socjalistycznej partji robotniczej nazywano idjotami. Anarchistyczni mowcy podnosili, że tylko żelazem i krwią można zdobyć socjalne reformy.

W okręgu Borinage, w kotlinie węglowej Charlerois, nie ustają strejki robotników, domagających się zniżenia godzin pracy i podwyższenia zarobku. Jeden ze szachtów, w którym dotąd miewało zajęcie 700 robotników, został zamknięty. Inne będą może musiały toż samo uczynić. Wojska, które miały wrócić do Mons, zostały w okręgu Borinage.

Z Petersburga piszą do *N. fr. Presse*, że car odpłynął we wtorek na cesarskim statku z Kronsztadu w niewiadomym kierunku. Utrzymują, że ta podróż cara potrwać ma 14 dni. Giers uda się zaraz po powrocie cara do Franzensbadu.

Sfery dyplomatyczne wnoszą ztąd, że na razie nie myśli rząd rosyjski o rozpoczynaniu akcji na Wschodzie, jakkolwiek zbrojenia i fortyfikowania są na porządku dziennym. Swieżo donoszą, że francusko-rosyjskie towarzystwo buduje dla floty bałtyckiej wielki pancernik „Mikołaj I.“ Koszta budowy preliminowano na 3 miliony rubli.

Kierownik ambasady francuskiej w Petersburgu, p. Ternaux-Compans i sekretarz tejże hr. de Voize podali się do dymisji.

Petersburgski korespondent *Polit. Corresp.* stwierdza, że manifest hr. Paryża sprawił w Petersburgu niekorzystne wrażenie i postępowanie rządu francuskiego wydaje się przez ów manifest *ex post* usprawiedliwione. Milczenie hr. Paryża przyjętoby w Petersburgu sympatycznie. Jeśli hrabia Paryża, jak utrzymują, istotnie w najbliższym czasie odwiedzi dwory europejskie, w takim razie wprawi je w zakłopotanie, gdyż przyjęcie go przez dwory tłumaczonoby wobec manifestu jako demonstrację na korzyść pretendentów.

Z Konstantynopola telegrafują do *Tagblattu*, że większa część wojsk, stojących tam i w okolicy, ma się skoncentrować na granicy Macedonii. Mówią o utworzeniu stałego, a silnego korpusu obserwacyjnego z główną kwaterą w Kossowie.

Porta zamierza zawrzeć nową konwencję handlową z Rumunią. Rokowania, do których ze strony Rumunii wyznaczonym jest minister Sturdza, a ze strony Turcji Michał effendi, prezydent administracji podatków niestałych, mają się wkrótce rozpocząć.

Opłata w szkołach średnich.

Przed dwoma już tygodniami podaliśmy wiadomość, że minister Gautsch obłożył ciężkim haraczem rodziców posyłających dzieci do szkół średnich. We Lwowie będą oni płacili 40 złr. rocznie, jeśli nie uda im się uzyskać całkowitego lub częściowego uwolnienia. Jeden zatem ciężar więcej spada na nas z ręki rządu sprzyjającego krajowi, ciężar, którego nie odwrócą zapewne żadne protesta zgromadzeń i korporacyi. Rozporządzenie ministerjalne brzmi dosłownie jak następuje:

„W sprawie opłaty szkolnej w utrzymywanych przez państwo zakładach średnich (gimnazjach i szkołach realnych) uważam za stosowne zarządzić na podstawie §. 9. ustawy z dnia 9. kwietnia (Dz. ust. p. nr. 46):

1. Opłata szkolna przypadająca za jeden kurs zostaje niniejszem ustanowioną w sposób następujący: a) dla Wiednia 20 zł.; b) dla miejscowości po za Wiedniem, które liczą więcej niż 25.000 mieszkańców 20 zł.; c) dla wszystkich innych miejscowości 15 zł.

2. Celem uiszczania należytości szkolnej zostaną zaprowadzone marki szkolne. Sposób pobierania będzie uregulowany osobną instrukcją.

3. Do uiszczania opłaty szkolnej obowiązanym jest każdy publiczny uczeń, o ile nie jest od niej uwolniony w sposób prawidłowy (punkt 6.) a bez wyjątku każdy zapisany prywatysta, oraz każdy nadzwyczajny uczeń.

4. Opłatę szkolną winni wnosić wszyscy zwyczajni i nadzwyczajni uczniowie w ciągu pierwszych sześciu tygodni każdego kursu z góry. Uczniom, którzyby w pomienionym terminie nie uiścili opłaty szkolnej, ma być zabronionem dalsze uczęszczanie do zakładu. Prywatyści, nim zostaną przypuszczeni do egzaminu semestralnego, mają się wykazać, iż złożyli przepisaną opłatę szkolną. W razie gdyby dozwolono wyjątkowo prywatyście składać zamiast z jednego kursu, egzamin z całego roku, ma być uiszczoną opłata za oba kursa.

5. Uiszczona opłata nie będzie zwróconą nawet w tym razie, gdyby uczeń przed upływem roku bądź wystąpił ze szkoły, bądź też został z niej wykluczonym. Na wypadek usprawiedliwionego przeniesienia się do innego państwowego zakładu średniego, kwit z opłaconej należytości szkolnej ma walor także w tym zakładzie, do którego uczeń widział się zniewolonym przenieść, a mianowicie niezależnie od wysokości obowiązującej w tym zakładzie opłaty szkolnej.

6. Publicznym uczniom może być przyznanem uwolnienie od opłaty szkolnej: a) jeżeli w ostatnim kursie otrzymali z obyczajów i pilności jedną z dwóch pierwszych not przepisanej skali, a w postępach naukowych przynajmniej pierwszą klasę; i b) jeśli uczniowie, ewentualnie ci, którzy są obowiązani do ich utrzymania, są rzeczywiście ubogimi, to jest, iż są tak ograniczeni w swoich stosunkach majątkowych, że byłoby dla nich niemożliwem uiścić opłatę szkolną bez narażenia się na dotkliwy niedostatek.

7. Opłata szkolna może być aż do dalszego zarządzenia zmniejszoną o połowę. Jako warunek takiego uwzględnienia niezbędnem jest zupełne wypełnienie wymagań określonych w punkcie 6. a), oraz przeświadczenie, iż wedle stosunków majątkowych ucznia, ewentualnie tego, kto ma obowiązek go utrzymywać, można przyjąć, że wprawdzie nie jest w tem położeniu, aby nie mógł uiścić pewnej opłaty, nie jest jednak w stanie uczynić w zupełności zadość obowiązkowi.

8. Każde uwolnienie od opłaty szkolnej, czy to w całości, czy w połowie, rozpoczyna się z tym kursem, w którym zostało przyznane, i dopóty pozostaje w mocy, dopóki są wypełniane wszystkie warunki, pod jakiemi mogło być w sposób prawidłowy nabyte. Odpowiednio temu, należy poddać w każdym kursie dokładnej rewizji świadectwa uwolnionych od opłaty, zbadać noty z obyczajów, pilności, oraz ogólnego postępu, i zawiadomić odnośnego ucznia o utracie uwolnienia.

9. Gdyby z powodu udowodnionej należycie słabości lub innych ważnych przyczyn, nie mogła odbyć się z końcem kursu klasyfikacja ucznia, i uczeń ten skutkiem tego musiał poddać się egzaminowi dodatkowemu, wówczas taki opóźniony egzamin nie pociąga sam z siebie utraty uwolnienia. Egzamin jednak musi być złożony z dobrym postępem w pierwszym miesiącu najbliższego kursu.

10. Celem osiągnięcia uwolnienia od opłaty szkolnej, należy wnieść podanie do dyrekcji tego średniego zakładu, do którego uczęszcza odnośny uczeń.

Podanie to ma być zaopatrzone w świadectwo z ostatniego kursu, oraz świadectwo o stosunkach majątkowych, wystawione przez władzę najpóźniej rok przedtem, a powinny w niem być wyszczególnione tak dokładnie stosunki majątkowe, iżby można ztąd wyrobić sobie rzetelny sąd o istotnym stanie rzeczy. Każde takie świadectwo, przedłożone dla uwolnienia od opłaty szkolnej, ma być w ogóle dopóty uważane za ważne, dopóki szczególniejsze okoliczności nie zakwestjonują istnienia wykazanych stosunków majątkowych. W każdym jednak czasie można zażądać przedłożenia nowego świadectwa.

11. Na podstawie ścisłego zbadania załączonych do prośby alegatów, oraz z uwzględnieniem własnych spostrzeżeń, ma ciało nauczycielskie przedkładać swoje wnioski szkolnej władzy krajowej; ciało nauczycielskie odpowiedzialnem jest zarówno za te wnioski, jako też za dokładne zbadanie i prawdziwość przedstawionych faktycznych stosunków.

12. O wnioskach ciała nauczycielskiego rozstrzyga szkolna władza krajowa. Aby zapobiedz niedogodnościom połączonym ze zwracaniem uiszczonej już opłaty szkolnej, powinna w każdym razie nastąpić decyzja i być zakomunikowaną uczniom w terminie oznaczonym dla składania opłat. Przeciw postanowieniu szkolnej władzy krajowej nie przysługuje żaden zgoła rekurs.

Rozporządzenie to pocznie obowiązywać z rozpoczęciem roku szkolnego 1886|87 a równocześnie tracą moc prawną wszystkie dawniejsze przepisy dotyczące tego przedmiotu.“

Sprawy szkolne.

Gaz. Lwowska donosi, że na podstawie poczynionych spostrzeżeń wydała Rada szkolna kr. co do bibliotek szkolnych następujące polecenia, za których wykonanie uczyniono odpowiedzialnemi ck. Rady szkolne okręgowe, a w pierwszym rzędzie c. k. inspektorów szkolnych okręgowych.

1) Że sprawozdań ck. Rad szkolnych okręgowych przekonała się c. k. Rada szkolna krajo-

---

Z czasów saskich.

(*Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny, przez Kazimierza Jarochowskiego. Poznań. Nakładem Piotrowskiego i Sp. 1886.*)

Wybitniejsi historycy nasi tak się podzielili tysiącletnim obszarem dziejów Polski, że niemal każdy z nich samotnie uprawia niwę przez siebie obraną, i takie spotkanie się dwóch pracowników, jak ks. Kalinki i Korzona, w okresie Stanisławowskim, należy do rzadkości. Do takich samotnych pracowników na obszarach przez siebie zajętych należy zasłużony historyk poznański, Kazimierz Jarochowski. Niwa, którą sobie obrał na swoje gospodarstwo historyczne, należy do najniewdzięczniejszych dla historyka, co czując całą wysokość swego stanowiska i chcąc być bezstronnym i rzetelnym sędzią spraw swego narodu, nie może przecież i nie chce obojętnym być na jego losy. Jak wiadomo, obrał sobie czasy saskie, którym nie mało już studjów poświęcił, którym też i obecny tom studjów i szkiców jest poświęcony.

Najsmutniejszy to okres na całym wielkim rozłogu dziejowym Polski. Nie dlatego, żeby spotkały były wówczas naród największe katastrofy zewnętrzne, bo większe trapiły go klęski i większe groziły mu niebezpieczeństwa za Jana Kazimierza, największe, ostateczne czekały go katastrofy dopiero po Sasach; — ale dlatego, że dojrzewały wówczas czy to wśród szczęku broni, czy wśród sennej, gnuśnej ciszy, jaka po tym szczęku nastąpiła, wewnętrzne, głębokie przyczyny politycznego upadku narodu. Duch obywatelski ulotnił się, tradycyjna waleczność, która tak niedawno jeszcze a tak jaskrawym płomieniem zajaśniała była pod Wiedniem, wygasała i tylko w nielicznych partyzantach z czasów saskich można ją odszukać, skierowaną przytem nieraz ku awanturniczym przedsięwzięciom, niemającym nic wspólnego z obroną kraju. Polska stawała się, według wyrażenia Franciszka Ponińskiego, starosty kopawickiego, „kamienicą przechodnią“; wędrowały po niej jak po swoim kraju, w najrozmaitszych kierunkach wojska szwedzkie, saskie i rosyjskie, zajmowały jej twierdze, niszczyły ją i okładały kontrybucjami, nie przestając mimo to występować w roli sprzymierzeńców i wybawców. Z czasem wojska te ustąpiły, nastał spokój, ale położenie nie stało się mniej straszliwem, i owszem Polska stała się jeszcze bezbronniejszą, bo w owym niezdrowym pokoju gasły ostatnie iskry rycerskiego i obywatelskiego ducha, a sam naród wobec rosnących potęg sąsiedaich, opartych na ostrzu miecza i sprężystej administracji, liczbę wojska swojego zacieśniał do 24.000! i cieszył się ze swojego pokoju.

To właśnie czyni tak ponurym widok dziejów saskich, szczególnie dziejów Augusta II., że nigdzie tu jeszcze nie błyska świadomość straszliwego położenia, nigdzie nie kiełkuje ziarno przyszłego odrodzenia. W pół wieku potem czarniejsze chmury zawisają nad rzeczpospolitą, grom po gromie uderza w jej ściany, przecież historyk tych czasów swobodniej odetchnąć może, widząc, jak rzeczpospolita szlachecka zaczyna spostrzegać swoje błędy i stara się je naprawić, widząc, jak jednocześnie z waleniem się politycznych form bytu poczyna się moralne odrodzenie narodu. To też p. Jarochowski w trudnem jest zawsze położeniu, gdy szuka jaśniejszych barw na ciemnem tle czasów, które opisuje, tem trudniejszem, iż to właśnie, co pływało na powierzchni narodu i co zaznaczyło ślady swego istnienia w historji, było właśnie najniezdrowszem. Dlatego chcąc czemkolwiek rozjaśnić ponure tło dziejów, które roztacza przed oczami czytelnika, zmuszony jest czasem sięgać do takich zalet narodowych, jak np. gościnność (str. 323), która w najlepszym razie na szali politycznej dodatnio nic prawie zaważyć nie mogła.

Na książkę, o której mowa, składa się sześć studjów, czy szkiców, które wszystkie odnoszą się do czasów między 1703 a 1734. Nie są one ustawione chronologicznie, ale w porządku zastosowanym do tytułu, który mówiąc nawiasem, trochę zawile wygląda; naprzód to, co się odnosi do spraw wewnętrznych, potem polityka, potem wojna. Do pierwszej sfery należy pierwsze studjum „Lauda połączonych województw kaliskiego i poznańskiego za panowania Augusta II.“ W myśl wypowiedzianą na zjeździe Długoszowym w Krakowie, że w uchwałach sejmików wojewódzkich czyli tak zwanych księgach relacyjnych, zawiera się olbrzymi materjał do historji wewnętrznej kraju, zabrał się autor do rozpatrzenia się w laudach dwóch województw, kaliskiego i poznańskiego, które wspólnie odprawiały sejmiki swoje w miasteczku Środzie. A choć materjał swój przytem zacieśnił do jednego panowania, dał przecież wyborną próbkę tego, co znaleźć może historyk w tem źródle do historji wewnętrznej kraju, okazał, jak w laudach prócz gospodarki lokalnej śledzić można za ruchem opinii publicznej, za wrażeniem, jakie na ogół szlachty wywierały ważniejsze wypadki polityczne.

Samorząd wojewódzki w Polsce rozwinięty był do wysokiego stopnia, a sejmiki wojewódzkie zastępowały stałą i regularną machinę administracyjną. Sejmiki były dwojakie: jedne z uniwersałów, zwoływane uniwersałami króla, prymasa lub wojewody; drugie, zwane z limity, zwoływane z własnej uchwały województwa. I jednych i drugich termin i miejsce ogłaszano z ambon po parafiach lub przez burmistrzów po miastach. Oto jaki był ich przebieg zwyczajny i treść obrad: „Po wyborze marszałka, jeżeli nań była ogólna zgoda a sejmik nie zerwany, przystępowała szlachta do obrad i czynności, będących powodem, następnie przedmiotem zebrania, wybierała bądź to posłów na sejm, bądź delegatów do podskarbiego koronnego, do prymasa, do hetmanów, niekiedy do dowódzców wojsk zagranicznych, ku przestrzeganiu dobra wojewódzkiego. Uchwalały nadto sejmiki różnego rodzaju podatki na potrzeby wojewódzkie, szelążne i czopowe, pogłówne i podymne, w różnych okolicznościach, różnej wysokości; uchwalały dalej tak zwane „podnoszenie chorągwi wojewódzkich“ z oznaczeniem ich liczby, terminu służby, płacy. Ustanawiały prócz tego podatki na podniesienie z ruiny kościołów, podupadłych budynków grodowych, fortyfikacyj, niekiedy kamienic prywatnych po miastach, na reparację dróg i mostów, na wsparcie instytucyj naukowych, niekiedy prywatnych przemysłowców i kupców, właścicieli drukarń i „bibliopolów“ i t. d. Jednym z przedmiotów uchwał sejmikowych są także tak zwane largicje t. j. zapłaty za usługi publiczne; wbrew bowiem powszechnie panującemu mniemaniu, służba publiczna wojewódzka w owych czasach, jak to się z laudów okazuje, nie była bezpłatną, ale i owszem dość hojnie nieraz, jak na owe czasy, wynagradzaną. „Treść sejmikowych obrad, wraz z ich rezultatem, z wszelkiemi ich uchwałami, spisana dokładnie przez sekretarza zjazdu, podpisana przez marszałka, stanowiła dokument, noszący techniczną nazwę „laudu“, a była następnie oddawaną do grodu.“ Dodajmy do tego, że na sejmikach w Srodzie, podług miejscowej tradycji, podczas gdy szlachta często gwarno i kłótliwie obradowała w głównej nawie kościoła, sekretarz sejmiku, spisujący protokół, siedział w bocznej kaplicy za kratą na klucz zamknięty, aby mógł bezpiecznie i swobodnie pełnić swój urząd.

Z różnorodnych spraw, wydobytych z owych laudów sredzkich, autor układa różnolicą mozaikę, która z jednej strony świadczy, że ówczesna gospodarka wojewódzka nie była tak złą, za jaką jest zwykle poczytywana, z drugiej strony dosadnie charakteryzuje owo nieopatrzne, bezmyślne pożądanie pokoju, które sprawiało, że szlachta kalisko-poznańska gotowa była z miesiąca na miesiąc zmieniać barwę polityczną, byle tylko nie czuć się zmuszoną do oręźnego oporu i w lipcu 1709. r. oświadczała Leszczyńskiemu gotowość niesienia „zdrowia i fortun“ w jego sprawie, a w sierpniu tegoż roku, po bitwie połtawskiej, spieszyła już witać i przyjmować Augusta II. A kiedy temuż Augustowi przyszła myśl w r. 1718 wyzwolenia się z pod przewagi Prus i Rosji i zawarcia w tym celu zaczepno-odpornego przymierza z Anglią, Holandją i Austrją, szlachta wielkopolska tak dalece przeciwna jest temu szczęśliwemu pomysłowi, że za niewykonanie jego składa potem królowi niemal bałwochwalcze dzięki.

(Dok. n.)

wa, że w niektórych okolicach dzieci i zarządy szkolne bywają obdzielane bezpłatnemi książeczkami, układanemi tendencyjnie, a zawierającemi rzeczy, niestosowne dla młodzieży szkolnej i niezgodne z zadaniami szkoły. Wobec tego polecono ck. Radom szkolnym okręgowym, ażeby zawiadomiły zarządy szkolne swojego okręgu, że ani do biblioteczki dla młodzieży szkolnej, ani do biblioteki dla nauczyciela pod zagrożeniem dyscyplinarnego śledztwa nie wolno przyjmować w darze żadnych dzieł (książek, broszur lub rycin), których kompetentna władza szkolna nie uznała za właściwe, których sama przełożona władza szkolna w darze nie nadesłała, lub które wyraźnem rozporządzeniem ck. Rady szkolnej krajowej nie zostały zalecone.

W razie, gdyby która szkoła jakikolwiek dar tego rodzaju otrzymała, ma kierownik szkoły odnieść się do ck. Rady szkolnej okręgowej i dzieło otrzymane dopiero wtedy wpisać do inwentarza szkolnego, gdy otrzyma odpowiednie polecenie ze strony ck. Rady szkolnej okręgowej, która je wyda po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu darowanego przedmiotu.

2) C. k. inspektorowie okręgowi mają przy wizytacjach wglądać w inwentarze szkolne i zarządzać doraźne wyrywkowe rewizje zbiorków szkolnych, ażeby się przekonać, czy książki, wcielone do biblioteki dla młodzieży, mają wskazaną rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 16. grudnia 1885 klauzulę, stwierdzającą ich stosowność dla młodzieży, tudzież czy w bibliotece dla nauczyciela nie ma jakich dzieł szkodliwych ze względu na ogólną tendencję, a zarazem winni c. k. inspektorowie okręgowi we właściwem miejscu inwentarza stwierdzać własnoręcznym podpisem datę, w której wglądnęli w inwentarz i porównali go ze zbiorem.

3) Każdy zarząd szkolny powinien mieć sporządzony osobno spis wszystkich dzieł zaleconych przez c. k. Radę szkolną krajową. Gdzie takich spisów nie ma, tam zestawi je c. k. Rada szkolna okręgowa według aktów własnych przynajmniej co do dzieł zaleconych od czasu zorganizowania 37 Rad szkolnych okręgowych w 1877 roku. C. k. inspektorowie okręgowi mają przy najbliższej konferencji okręgowej omówić tę sprawę z nauczycielami i podać stosowne wskazówki, ażeby spisy te na podstawie nowych ogłoszeń były stosownie uzupełniane.

W tym celu będzie c. k. Rada szkolna okręgowa czuwała nad tem, ażeby każde ogłoszenie o dziełach nowo zaleconych dostawało się we właściwy sposób do wiadomości wszystkich zarządów szkolnych, a c. k. inspektorowie okręgowi będą przy sposobności wizytacyj kontrolowali, czy spisy te są utrzymywane w porządku. Prócz tego ma c. k. Rada szkolna okręgowa zestawić dokładny spis dzieł, zabronionych wprost przez Radę szkolną krajową, który ma być w ten sam sposób na podstawie nowych ogłoszeń uznpełniany. Odpis tego spisu c. k. inspektor okręgowy mieć będzie przy sobie podczas podróży wizytacyjnych, ażeby w każdym czasie mógł kontrolować zbiorki szkolne.

W jaki sposób i w jakim zakresie należy nauczycielom podawać do wiadomości rozporządzenia, wykluczające jakie dzieło z rąk młodzieży lub w ogóle ze zbiorów szkolnych, to unormuje Rada szkolna okręgowa we własnym zakresie działania, bacząc przytem na to, aby publikacja tego rodzaju ogłoszeń nie wywoływała niepotrzebnego wrażenia i nie zwracała przypadkiem w niewłaściwym stopniu uwagi na dzieło gorszące, któreby w danych warunkach pozostało niepostrzeżonem.

4) Dzieła, które przy rewizji biblioteczek szkolnych uznano za niewłaściwe dla młodzieży szkolnej będą posortowane i stosownie podzielone. Dzieła, które są niewłaściwe dla młodzieży, ale nie zawierają nic gorszącego pod względem religijnym, patrjotycznem lub moralnym i mogą w całości wziąwszy, być przydatne dla nauczycieli, przeniesione będą albo do działu nauczycielskiego biblioteki odnośnej szkoły, albo do biblioteki okręgowej. Dzieła, które ze względu na treść swoją i w tych zbiorach byłyby nie na miejscu będą stosownie do ich jakości sprzedane na rzecz biblioteki okręgowej na makulaturę lub zupełnie zniszczone.

5) Nauczyciele roztaczać mają swą baczność na to, ażeby i zkądinąd do rąk młodzieży nie dostawały się dzieła niewłaściwe i dlatego będą odbierać przynoszone przez dzieci do szkoły książki, jeżeli w nich tylko dostrzegą jakichkolwiek niewłaściwości. Zarazem porozumiewać się będą nauczyciele co do dalszego traktowania rzeczy z rodzicami lub odpowiedzialnymi dozorcami dzieci szkolnych, a w wypadkach bardziej gorszących odnosić się mają do c. k Rady szkolnej okręgowej.

Rada szkolna krajowa wniosła w swoim czasie szeroko motywowane przedstawienie do ministra wyznań i oświecenia przeciwko zniesieniu lokacyj w szkołach średnich. Obecnie nadeszła z ministerstwa odpowiedź odmowna, bardzo krótka i bez wszelkich motywów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 3. lipca.

* **Magistrat lwowski** wydał w tych dniach obwieszczenie o utrzymaniu czystości w realnościach ze względu na to, że utrzymywanie czystości i schludności jest najskuteczniejszym środkiem, zapobiegającym pojawieniu i szerzeniu się chorób epidemicznych. Pomiędzy środkami, wymienionemi w obwieszczeniu, jest nakaz natychmiastowego desinfekcjonowania oczyszczonych kanałów, czystość i porządek w podwórzach domów, urządzenie śmieciarki w każdej kamienicy, która ma być codziennie wypróżnianą itd. Właściciele domów i czynszownicy, przekraczający te przepisy, karani będą za pierwsze przewinienie grzywną 2 zł., w powtórnym zaś razie grzywną aż do 10 zł. Służący zaś, niewypełniający poleceń swoich służbodawców, karani będą aresztem. Nad ścisłem wykonaniem tych postanowień czuwać będą ustanowione dla pojedynczych dzielnic komisje.

* **Dep. Kowalski**, który nie przystąpił do klubu posłów ruskich w Radzie państwa, ma zwołać sejmik relacyjny swoich wyborców (okręg miejski Sokal-Rawa).

* **Główna wygrana** w kwocie 200.000 zł. przy ostatniem ciągnieniu losów m. Wiednia padła na jednego z tutejszych obywateli miejskich. Los kupiony był przed dwoma laty w kantorze pp. Sokal & Lilien.

† **Teofil Kętrzyński**, żołnierz wojsk polskich z r. 1863 i następnie towarzysz śp. jenerała Bosaka w ostatniej kampanii francusko-pruskiej, zmarł onegdaj we Lwowie. Zmarły pozostawił rodzinę bez żadnego zaopatrzenia.

† **Hr. Karol Bobrowski**, właściciel Andrychowa, zmarł onegdaj.

* **Wycieczka Stowarz. drukarzy lwow. Ognisko** która odbędzie się jutro d. 4. lipca do lasku na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo), zapowiada się świetnie. Od godziny 4tej po południu muzyka wojskowa pułku nr. 95 przygrywać będzie najnowsze utwory muzyczne. W programie są tańce, gry w obręcze, balony i t. p. Do każdego nnmern dołączony będzie bezpłatny znaczek na piękne wygrane. Kart wstępu na zabawę nabyć można na miejscu przy kasie po cenie 30 ct., a dla familii po 80 ct. za okazaniem zaproszenia. Rzeczywiste odbycie wycieczki oznajmią wywieszone chorągwie ze strażnicy Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ w rynku, naprzeciw „głównej bramy ratuszowej“ i że strażnicy m. straży ogniowej na Łyczakowie.

* **Festyny**. Zarząd „Lutni“ pomnąc na niezwykłe powodzenie, jakiem się cieszyła urządzana przez „Lutnię“ w zeszłym roku produkcja muzyczna nad stawem w ogrodzie p. Kiselki, postanowił i w roku bieżącym podobny urządzić festyn ogrodowy w tem samem miejscu, a mianowicie jnż we czwartek dnia 8. lipca b. r. Na tym festynie odśpiewane będą chóry męskie na estradzie koncertowej, i na czółnach na stawie, prócz innych rozrywek i zabaw.

[illegible] Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorja“ urządza jutro w niedzielę popołudniu na dochód zapomogowego fundnszu tego Towarzystwa, wielki festyn w ogrodzie Kiselki nad stawem przy udziale kompletnej muzyki 9 pułku i silnie zorganizowanym chórem śpiewaków ruskich pod przewodnictwem prof. Wachnianina.

* **Popis w galic. zakładzie głuchoniemych** we Lwowie odbył się dziś przedpołudniem i trwał do godz. 1. Przewodniczył w zastępstwie chorego ks. Mossinga rektor seminarjum ks. kanonik Manasterski. Na popisie był obecnym radca namiestnictwa p. Decykiewicz, radny miasta p. Getritz, dyrektor szpitali galic. dr. Sawicki, p. Schayer i wielu innych. Zgromadziło się też w audytorjum wiele publiczności, a szczególnie płeć piękna. Popis wypadł pod każdym względem wybornie i świadczył chlubnie o pełnej poświęcenia działalności grona nauczycielskiego, które pod przewodnictwem przezacnego rektora i katechety ks. Pogonowskiego i p. Chocholonszka oddaje się z prawdziwem zamiłowaniem i znawstwem trudnemu zawodowi.

Dzieci od 1 do 5 klasy odpowiadały prędko i trafnie na zadane im pytania z religii, gramatyki, geografii, rachunków, nauk przyrodniczych i historji, a leżące na stołach roboty ręczne, zeszyty kaligraficzne i rysunkowe świadczyły bardzo dobrze o postępach w tych przedmiotach. Dziewczęta i chłopaki ubrane były bardzo czysto, chłopaki w mundurkach a dziewczęta w sukienkach koloru *bordeau*. Wyróżniały się tylko dzieci, nie umieszczone stale w zakładzie a dochodzące tylko z tych odznaczyły się szczególnie Maniusia Szajerówna i wnuczka mecenasa Jana Czajkowskiego. Po egzaminie odczytano nazwiska dzieci, które otrzymały promocję a ks. kanonik Manasterski i pani mecenasowa Czajkowska rozdawali nagrody w książkach i medalikach. Dziatwa była bardzo uradowaną. Następnie udano się do ogrodu, gdzie odbył się popis z gimnastyki.

Jak z jednej strony popis ten zrobił bardzo korzystne wrażenie z tego głównie względu, że biedne te dzieci, upośledzone przez naturę odbierają wykształcenie i przygotowanie do zajęć zawodowych, tak z drugiejznowu strony na nieprzyzwyczajonych do towarzystwa głuchoniemych przygnębiające zrobiła wrażenie mieszanina tych rozmaitych głosów, wydobywanych z trudnością, a wiele to pracy kosztować musiało, zanim się do tego doprowadziło. W [illegible] ubiegłym kształciło się w zakładzie 71 dzieci (45 chłopców i 26 dziewcząt), z tych otrzymało promocję 53 dzieci, 37 chłopców a 16 dziewcząt), niekwalifikowanych pozostało 17, a jeden chłopak zmarł w zakładzie na słabość gorączkową. Subwencyj rocznych na ten zakład udzielają: Wydział krajowy 6500 zł., gmina m. Lwowa 1000 zł. i 10 sągów drzewa, gmina m. Bochni 52 zł. 50 ct., gmina m. Brzostka 4 zł. 20 ct., gmina m. Wadowic 10 zł., galic. kasa oszczędności 500 zł., a p. Konstanty Zachorski 300 zł.

Grono nauczycieli pod kierownictwem p. Chocholouszka Tomasza stanowi 5 nauczycielek i 6 nauczycieli. Przedmiotami wykładowemi są: Nauka religii, wymawianie, czytanie, pisanie i poznawanie mowy z ust, język polski, arytmetyka, geografia, wiadomości z nauk przyrodniczych, historja polska, geografia, rysunki, rzemiosła (w oddziale męskim), roboty ręczne (w oddziale żeńskim), wykłady dla słuchaczy IV. rokn teologii i słuchaczy III. r. seminarjum nauczycielskiego, gimnastyka i szkółka freblowska. Z zakładu wyszło już wielu wychowanków, którzy poświęcili się przeważnie rzemiosłom. Na popisie dzisiejszym widzieliśmy bardzo wielu z dawnych wychowanków, przysłuchujących się z wielkiem zajęciem egzaminowi.

* **Popis** uczniów i uczennic izraelickiej konc. szkoły dla głuchoniemych p. J. Bardacha, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 11. przed południem w zabudowaniu I. głównej szkoły izr. (ul. św. Stanisława).

* **Na systemizowanie** 14 nowych posad weterynarzy powiatowych w Galicji zezwolił cesarz postanowieniem z 17. czerwca.

* **Dyrekcja tramwajów** wniosła do magistratu pismo z gotowością położenia szyn i otwarcia ruchu wagonowego na ulicy Łyczakowskiej. Dla przeprowadzenia układów dotyczących, sekcja III. (budownicza) wybrała komisję, do której należą pp. Ciesielski, Till i Świsterski.

* **Dyrekcja lasów i domen** podaje do wiadomości, że udzielenie nauk kandydatom na nadzorców lasów w szkole nadzorców w Bolechowie, połączonej z internatem w roku szkolnym 1886/7 rozpocznie się z dniem 1. października b. r. Całkowity kurs trwać będzie 11 miesięcy (do końca sierpnia 1887). Językiem wykładowym będzie język polski. Utrzymanie pojedynczego ucznia w szkole przez 11 miesięcy, nie wliczając kosztów na większe sprawunki jako to: zakupno bielizny i odzieży tudzież wydatków spowodowanych większemi wy[illegible] podróży do zakładu i z powrotem, wynosić może mniej więcej trzysta (300) zł. W roku 1886/7 otrzyma pomieszczenie do 15 uczniów, z których kilku pobierać będzie stypendjum do 200 zł. Podania do dyrekcji wnosić należy do 20. b. m.

* **Stypendja z fundacyj krajowych**. Stypendja z fundacyj konwiktowych po 157 zł. 50 ct. rocznie. Uczniowie szkół średnich. Anton Strocki, uczeń VIII. klasy gimnazjum w Brzeżanach. Hieronim Polański, uczeń VIII. klasy gimnazjum w Jaśle. Edmund Ludwik Zaleta, uczeń VI. klasy gimnazjnm św. Jacka w Krakowie. Błażej Pawlik, uczeń V. klasy gimnazjum III. w Krakowie. Ananiasz Hnatyszak, uczeń VI. klasy gimnazjnm akademickiego we Lwowie. Ignacy Aleksander Krochmaluk, uczeń VIII. klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie. Roman Hamczykiewicz, uczeń VII. klasy II. gimnazjum we Lwowie. Jan Józef Dębicki, uczeń VII. klasy gimnazjnm Franciszka Józefa we Lwowie. Aleksander Paweł Haratowski, uczeń III. klasy gimnazjnm Franciszka Józefa we Lwowie. Józef Melzer, uczeń V. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Stanisław Podkowicz, celujący uczeń VI. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

* **Tajemnice Gazety urzędowej**. W myśl rozporządzenia ministra oświecenia, Rada szkolna krajowa rozpisała pod d. 2. czerwca r. b. konkurs na posady nauczycielskie, opróżnione czasowo w składzie gron nauczycielskich wskutek powołania profesorów do pełnienia obowiązków inspektorów okręgowych. Termin do wniesienia podań oznaczony został najpóźniej do dnia 20. czerwca r. b. — tymczasem *Gazeta Lwowska* ogłosiła to rozporządzenie po raz pierwszy dopiero wczoraj, 2. lipca, t. j. w dwanaście dni po ostatecznym terminie konkursowym. Dlaczego tak ważne ogłoszenie przeleżało przez cały miesiąc w biurze gazety urzędowej, i jaki może być z niego pożytek teraz, kiedy już termin minął — pozostanie to zapewne na długo jeszcze jedną z tajemnic austrjackiego biurokratyzmu.

* **Na uczczenie** 10-letniej rocznicy istnienia I. gal. stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“ założonego we Lwowie d. 7. lipca 1876, odbędzie się w kościele OO. Karmelitów w niedzielę dnia 4. lipca 1886 o godz. 10½ przed południem solenne nabożeństwo dziękczynne, na które zaprasza się wszystkich członków tegoż stowarzyszenia.

* **Kółko rolnicze** w Horyńcu urządza na cel „oświaty ludowej“ 11. lipca b. r. wycieczkę do lasu horynieckiego.

* **Śmierć przemytnika** Żandarm Knapik z Waręża, w powiecie sokalskim, patrolując dnia 22. czerwca w Sulimowie, zetknął się z włościanami rosyjskimi, którzy mu oznajmili, że poddany rosyjski Pawło Bubicz z Koryczyc, przekroczywszy granicę 18. czerwca w zamiarze przemycenia wódki, dotychczas do domu nie powrócił. Doniesienie to spowodowało wzmiankowanego żandarma do zrewidowania lasu sulimowskiego przy pomocy wójta i włościan z Sulimowa; jakoż w odległości 50 kroków od linii granicznej znaleziono trupa Pawła Bubicza z przestrzeloną dwiema kulami czaszką. Prawdopodobnie któryś z pogranicznych żołnierzy rosyjskich napotkawszy wzmiankowanego przemytnika z wódką i natrafiwszy może na opór, zastrzelił go. Dochodzenie sądowe zostało wdrożone.

* **Podrobione banknoty** dziesięcioguldenowe pojawiły się w Wiedniu.

* **W Wiedniu** wytoczyła prokuratorja proces o oszustwo dwom lekarzom, którzy wyłudzali od rozmaitych osób znaczne kwoty, przyrzekając im, że ich od służby wojskowej uwolnią. Proces odbyć się ma w lipcu b. r.

* **Rektorem uniwersytetu w Czerniowcach** wybrany został profesor zoologii dr. Graber a prorektorem profesor prawa karnego dr. Hiller.

* **Kalendarz myśliwski**. W miesiącu lipcu wolno polować na jelenie i rogacze, na ptactwo wodne i błotne, a od połowy miesiąca także na przepiórki i dzikie gołębie. Polowanie błotne zresztą nie zapowiada się w tym roku świetnie, z powodu suchej wiosny i opóźnionego lęgu ptactwa.

* **Na weteranów z r. 1831** złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. Rościszewski Franciszek ze Smykowiec 5 zł.

* **Na kościół w Stryju** złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. J. Kosiński z Zamuliniec 5 zł.

* **Dla kolonij wakacyjnych** złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. Leopold Konopacki, nadintendant obrony krajowej, 10 zł.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj, zaraz z południa mieliśmy trzykrotny deszcz chwilowy, którego łączny opad wynosi 1,6 mm.; niebo przez dzień cały było zachmurzone, i dopiero wieczorem poczęło się wypogadzać. Wiatr był przeważnie N, średnia temperatura dnia 14,° C., najwyższa 18,° C., najniższa dziś rad ranem 10,° C.

Zniżka barometryczna wynosi 740—750 mm. i znajduje się na Krecie, zwyżka 770—765 mm. w Żuławach.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 3 lipca: Wiatr przeważnie północno-wschodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 16,° C., powietrze miernie wilgotne, co najwięcej nieznaczny deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. lipca b. r.: Skradziono: złoty sygnet z herbem, znaczony L. G. wartości 15 zł.; cygara wartości 30 zł.; czarny kamgarnowy surdut wartości 10 zł. — W Rzęsny polskiej skradziono 7 sznurków korali wartości 80 zł.

Zgubiono: portmonetkę z kwotą około 44 zł., duży czarny pugilares z kwotą 20 zł. z biletem wizytowym Zdzisława Słotwińskiego i złotą broszkę z turknsikami i z perełkami.

* **Jutro** dnia 4. lipca: św. Józefa Kal.; — św. Jewsewyja p. — W poniedziałek d. 5. b. m.: św. Filomeny p.; — św. Ahrypiny.

— **Katastrofę kolejową**, o której wspominaliśmy wczoraj w „Kronice“, opisują telegramy z Würzburga w sposób następujący: Pociąg pospieszny sztuttgarsko-berliński zderzył się d. 1. lipca o godz. 1½ popołudniu z bambergskim pociągiem pocztowym. Katastrofa zdarzyła się pomiędzy Würzburgiem a bliską stacją Rottendorf. Skutkiem fałszywego zestawienia zwrotnicy najechał berliński pociąg pospieszny poza dworcem w pobliżu koszar artylerzyckich na pociąg pocztowy nadchodzący z Bambergu. Obie maszyny wzbiły się zupełnie klinem, a z pociągu pocztowego sterczą w powietrzu trzy napiętrzone wagony osobowe. Pomiędzy znalezionemi natychmiast zwłokami 10 osób, których nie agnoskowano, znajdują się tylko pasażerowie III. klasy, po większej części z okolicy Würzburga. Zabici i ciężko ranni byli pasażerami pociągu bambergskiego. Uszkodzenia są po większej części komplikowane na złamaniu nóg, ramion i czaszki, jakoteż wewnętrzne zmiażdżenia. W szpitalu Juljnsza umieszczono 37 osób, z których 4 umarło w kuracji, a jest jeszcze 12 ciężko, a 21 lekko rannych Pomiędzy rannymi niema poddanych austrjackich, pomiędzy ocalonymi jednak znajduje się kilku poddanych austrjackich, 4 Rosjan i 2 Rnmunów. Bawarscy posłowie liberalui Sauerbray i Sellner odnieśli lekkie uszkodzenia na głowie.

Pierwszą pomoc udzielono nieszczęśliwym z bliskich koszar artylerzyckich. Natychmiast zjawił się personal lekarski i sanitarny z materjałem opatrunkowym. Artylerja dostarczyła żołnierzy do utworzenia kordonu i do robót ratunkowych, kompania sanitarna przybyła z sześciu wozami i transportowała chorych do szpitala, gdzie objęli kurację dr. Hoffa, dr. Middeldorf i dr. Kranss, asystent chorego dr. Maasa. Hoffa i Middelsdorf wyjechali onego czasu z Maarem z Frybnrga do Hugstetten, gdzie także była wielka katastrofa kolejowa, a doświadczenia, jakie wtedy zrobili celem ominięcia amputacji, zastosowano teraz ze skutkiem.

Wielka część rannych znajduje się też na klinice prywatnej profesora Riedingera i docenta Rosenberga. Sceny, które odgrywały się na miejscu katastrofy i w klinikach były przerażające. Widok zabitych, znalezionych częścią w postaci nieforemnej masy, częścią bez rąk i nóg, był okropnym, a jęki ciężko rannych znajdujących się pod gruzami rozdzierały serca. Z zabitych agnoskowano: Idę Fleischmann, żonę handlarza win z Marktbreit, Jana Weissera, 21-letniego młodzieńca z St. Georgen w Badeńskiem, Jerzego Helda z Butzbach, księdza Haszlocha z Buelsfeld, Maurycego Busseka, kupca z Frankfurtu nad Menem i prywatyznjącego Węgleina z Würzburga. Ze służby kolejowej zabity został tylko maszynista Oefelein. Maszynista Weidner, dwóch palaczy i dwóch kondnktorów odniosło ciężkie uszkodzenia. (Podług depeszy biura koresp. zabici zostali dwaj maszyniści. Prz. red.) Tysiące otaczają miejsce katastrofy, które kordonem wojskowym zamknięte zostało.

— **Cholera we Włoszech**. Ze względów sanitarnych zakazano na terytorjum tryesteńskiem odpustów i innych tłumnych zebrań. Sekcja ciał osób zmarłych w Tryeście dnia 29. czerwca wykazała, iż osoby te padły ofiarą sporadycznej cholery. W nocy z 30. czerwca na 1. lipca zaszły znowu podejrzane wypadki zasłabnięcia. Przebieg choroby nie jest groźny.

W nocy na 1. lipca zmarła w Tryeście na cholerę 15-nastoletnia służąca Franciszka Horjaniec.

Ponieważ lekarze przestrzegają przed piciem morskiej wody, rozwinięto w Tryeście agitację przeciw skrapianin ulic wodą morską. Komisja sądowa zbadała 30. czerwca więzienia w Tryeście celem zarządzenia ewentualnych środków wobec niebezpieczeństwa cholery.

W Udine zmarły 30. czerwca 2 osoby na cholerę.

W Ricce zachorował żołnierz od konwoju na cholerę.

Władze morskie donoszą, że na Luca di Guipana zdarzył się wypadek cholery *nostras*. Kapitan portu Raguzy otrzymał nakaz lekarskiego badania okrętów nadchodzących z Guipany.

Proweniencje z Anstro-Węgier podlegają w portach wysp Jońskich i morza Śródziemnego 7-dniodniowej kwarantanie. Według raportu z 1. lipca w ostatnich 24 godzinach w różnych miejscowościach włoskich zapadło na cholerę 218, zmarło 64 osób, pomiędzy innemi w Francavilla (w Neapolitańskiem) zapadło 53, zmarło 17, w Latiano zapadło 100, zmarło 21 osób, w Brindisi zapadło 20, zmarło 8, w Oria zapadło 5, umarło 3, w Erchie zapadło 8, w San Vito zapadło 18, zmarło 11, w Wenecji zapadło 3, zmarła 1 osoba na prowincji pod Wenecją zapadło 11, zmarło 6 osób. Z powodu niebezpieczeństwa cholery odroczono do jesieni zapowiedziane wielkie manewry we Włoszech.

— **Krakowskie Towarz. tatrzańskie** wydało obecnie sprawozdanie za r. 1885, z którego dowiadujemy się, że liczyło razem 1600 członków, dochodu miało 7826 zł. 90 ct., a rozchodu 7227 zł. 73 ct. Stan czynny majątku Towarz. wynosi 25:020 zł. Preliminarz budżetu Towarzystwa na rok 1886 przedstawia 9579 zł. 15 ct. w przychodach i rozchodach, w które wliczono na roboty w Tatrach 600 zł., a to na ulepszenia schronisk i altany 400 zł., na drogi, ścieżki i mostki 200 zł. Na utrzymanie domu w Zakopanem preliminowano

---

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Udałem się na ulicę „Strada Etnea,“ przy której miał p. Maluccio swoje biura.

W chwili, kiedy wymówiłem nazwisko hrabiego d'Hériville, mój jegomość z uśmiechającego stał się poważnym i milczącym. Nie mogłem wyciągnąć z niego ani jednego słowa i nabyłem tego przekonania, że w tym względzie powoduje się formalnym rozkazem.

Nie mówiąc więc nic, rozłożyłem przed jego oczyma dziennik *Akbar* z wiadomemi informacjami, a obok położyłem na stole stulirowy bilet bankowy.

Jakby na znak czarodziejski, rozwiązał się raptem język p. Maluccio, począł mówić dużo a tak prędko, że nie znając dokładnie języka włoskiego, musiałem go prosić, aby nieco pohamował swój zapał.

Oto, czego się dowiedziałem: Żadne kupno realności nie miało tu miejsca, a hrabstwo nabyli tylko jacht, korzystając z nader przychylnej sposobności, którą on im nastręczył. Małżeństwo przebywało kilka dni na przedmieściu aż do nadejścia znacznej sumy z Paryża, w której przesłaniu on pośredniczył. Po zainkasowaniu funduszów, wsiedli na swój jacht i odpłynęli w kierunku — jeśli się nie myli — Kadyksu. Zacny ajent ubolewał głęboko nad wypadkiem, który dotknął tak dostojną parę; hrabiego, człowieka tak dystyngowanego i szlachetnego, i hrabinę, kobietę tak rzadkich przymiotów duszy i ciała. Pozostawiwszy mu dość czasu do wypłakania się nad losem jego klienteli, pożegnałem go nareszcie i wyszedłem.

Wiedziałem teraz wszystko, czego się dowiedzieć pragnąłem. Trzymałem nareszcie w ręku nitkę przewodnią, której szukałem. Nitka ta prowadziła mnie do Kadyksu.

Po mozolnem wypytywaniu dowiedziałem się, że z Marsali, położonej na zachodniej stronie wyspy, wypływają często statki angielskie z winem sycylijskiem. Statki te w powrocie do Anglii zbaczają zwykle do Kadyksu, albo do Porto, aby skompletować swój ładunek winem hiszpańskiem i portugalskiem. Udałem się tedy do Marsali, gdzie miałem szczęście zastać gotujący się do odjazdu statek liwerpolski. Kapitan zgodził się na przyjęcie mnie na statek a w pięć dni później wylądowałem w porcie kadykskim.

Miałem mój plan gotowy. Nazajutrz rano nająłem łódkę i kazałem wioślarzowi, aby mię obwoził w porcie wokoło statków wszelkiego pochodzenia i wszelkiej formy, stojących na kotwicy. Niedługo potem spostrzegłem między ogromnym okrętem amerykańskim i brykiem holenderskim mały statek śrubowy, lakierowany na czarno o złoconej ornamentyce, odbijający szykowną swą formą i bogatem urządzeniem od innych swych sąsiadów. Jakiś człowiek z blond faworytami, wyglądający na Anglika, czyścił melancholijnie przybory metalowe. Na statku niebyło żadnego nazwiska i żadnej flagi na maszcie. Kazałem wioślarzowi zatrzymać się i na wszelki wypadek zawołałem po angielsku:

— Ohe, słuchajcie ludzie z „Kleopatry“.

Człowiek podniósł się szybko, popatrzył na mnie z pokładu, poczem przybierając napowrót obojętną minę, powrócił nazad do swej czynności.

Byłem już pewny swego.

Zbliżyłem się do małego statku, chwyciłem się zwodzonych schodków i w jednem mgnieniu oka byłem na pokładzie.

Kilka sztuk złota wsuniętych dyskrecjonalnie w ręce majtka, zrobiło swoje i usunęło jego wahania. Znałem już wartość tego argumentu metalicznego, i nie szukałem innych środków.

Statek na którego pokładzie stałem, był rzeczywiście „Kleopatrą“, kupioną przed niespełna trzema miesiącami przez hrabiego d'Hériville. Zatrzymał on w służbie całą tegoż dawną załogę, t. j. kapitana, maszynistę i dwóch majtków. Jacht opuściwszy Sycylię, dotarł do brzegów hiszpańskich, nie mając żadnego wypadku. Płynąc wzdłuż wybrzeży algierskich, burza uszkodziła wprawdzie nieco wspomniony jacht, co mu jednakże nie stanęło bynajmniej na przeszkodzie w przybyciu do Kadyksu, gdzie właściciel rozpuścił załogę, zatrzymując tylko jednego majtka, tego właśnie, z którym rozmawiałem. Temu była poruczona straż. Słyszał on, że „Kleopatra“ otrzymała inną nazwę, której jednakże nie zna, i że została własnością jakiegoś kupca hiszpańskiego, czego atoli nie wie z pewnością.

Tak więc doniesienie *Akbaru* o zatonięciu „Kleopatry“ było rzeczywiście zmyśleniem, jak się tego spodziewałem. Zbrodniarze żyli więc, ale gdzie i jak ich odszukać?

Zapytałem Anglika, czy nie wie przypadkiem, co się stało z dawnem jego państwem. Śledziłem go bacznie, wyczekując odpowiedzi, wszakże od niej zależały dalsze moje kroki, jeźli nie miałem stracić śladu, na który tak szczęśliwie trafiłem.

— Co do tego, proszę pana — odrzekł mi majtek — nie mogę panu dać żadnych wskazówek. Wiem tylko, bo to na własne uszy słyszałem, gdyż oboje państwo rozmawiali z sobą zawsze po angielsku, że ta łupina z orzecha, jaką nazywali swój jacht, nie może zawieść ich do Nowego Jorku, czego mocno żałowali, bo to ich zmuszało do szukania innego statku. Nie mieli zresztą słuszności obawiać się, bo ta łupina, którą znam doskonale, byłaby ich zawiozła do Nowego Jorku pewniej niżli wszystkie te statki, które nas tu otaczają.

Więcej go nie słuchałem. Wsiadłem do mojej łódki, powróciłem do mieszkania i starałem się dowiedzieć, jaką drogą mógłbym się w jak najkrótszym czasie dostać do Nowego Jorku.

Miałem do przebycia całą Hiszpanię i w całej jej długości, aby się dostać do Santanderu. Niezliczone razy musiałem zmieniać pociągi, ale i to się nareszcie skończyło. Przybywszy na miejsce, pierwszem mojem staraniem było dostać miejsce na statku kompanii Lopesa, który miał pojutrze odpłynąć do Nowego Jorku.

Że zbrodnicza para obrała tę samą drogę, o tem nie wątpiłem ani na chwilę. Była to jedyna linia, łącząca Hiszpanię z Ameryką, a wiedziałem, że nie odważą oni puścić się drogą przez Francję, aby się posłużyć linią transatlantycką.

Dniem przed moim wyjazdem, starałem się lecz napróżno, dowiedzieć się czegoś z listy osób, które odpłynęły statkiem poprzedzającym. Niezawodnie musieli zmienić nazwiska, ja zaś nie mogłem dostać żadnej wskazówki, aby mieć pewność, że jestem na dobrym tropie. Z tem wszystkiem zaufanie i nadzieja nie opuszczały mię.

W dziesięć dni później wylądowałem w Nowym Jorku i stanąłem w jednym z hotelów na Broadway.

Kiedy się znalazłem wpośród tego ogromnego tłumu, wśród nieustającego ruchu wszelkiego rodzaju wehikułów, tramwajów i omnibusów, pociągów kolejowych nadpowietrznych i podziemnych, kiedy mię ogarnęło całe to niezliczone mrowisko ludzkie, uczułem nasamprzód, że odwaga moja poczyna się chwiać i że przedsięwzięcie, którego się podjąłem, jest takiem, jakiem rzeczywiście było: awanturniczem jeśli nie szalonem.

Jakże tu było utrzymać się w nadziei, że w tym milionowym tłumie uda mi się odszukać dwie osoby, których nawet nowego nazwiska nie znałem. Przypadek tylko mógłby sprowadzić nas razem, co przecież nie było prawdopodobnem. Do Nowego Jorku przybyli oni zapewne, jeśli się nie myliłem w moich obliczeniach, przed sześciu tygodniami i z pewnością opuścili już dawno to miasto. W takim razie, w którą stronę mogli się udać? Jak wpaść na ich trop? Gdzie i jakich szukać wskazówek. Na wszystkie te pytania, które sobie zadawałem, nie znajdowałem odpowiedzi.

Napróżno obiegłem wszystkie główniejsze hotele, dowiadując się o podróżnych, którzy przybyli przed pięciu lub sześciu tygodniami i opisując, ile możności jak najdokładniej rysy i postawę tych osób, które szukałem.

Odpowiedzi jakie zebrałem były tak niepewne i pomięszane, że nie mogłem się dłużej łudzić nadzieją skutku tego rodzaju poszukiwań. Zacząłem więc pilnie uczęszczać do teatrów i na rozmaite widowiska, do modnych restauracyj a nawet na mityngi, które się podówczas z powodu jakichś wyborów odbywały. Nie zaniedbałem także lokalów drugorzędnych a nawet miejsc takich, gdzie gra, pijatyka, bójka, a często i strzały rewolwerowe były na porządku dziennym. Nigdzie ani śladu. Nić przewodnia urwała się i nie widziałem sposobu nawiązania jej na nowo.

(C. d. n.)

550 zł., na wydawnictwo mapy Tatr 613 zł., a na muzeum tatrzańskie 200 zł. W końcu sprawozdania pomieszczono wyniki spostrzeżeń meteorologicznych, zestawione przez dr. Daniela Wierzbickiego.

— **Wodowstręt**. We wsi Wilczopole pod Lublinem pies pokąsał troje ludzi: dwie kobiety i jednego mężczyznę. Po kilku dniach kobiety uległy napadom wodowstrętu, a ukąszony włościanin znikł ze wsi. Widziano go błądzącego w sąsiednich lasach. Prawdopodobnie uległ i on strasznej chorobie.

— **Znowu gwałt pruski**. Jako nowy dowód niemieckiej względności dla chorych Polaków, udających się do wód niemieckich, posłużyć może wypadek następujący: Pan Leon Bieczyński obywatel z gubernii suwalskiej, stosownie do polecenia lekarzy wyjechał na kurację do Salzbrunn. W drodze jednak, skutkiem nagłej niedyspozycji, zmuszony został zatrzymać się w Królewcu. Po kilku dniach pobytu w hotelu zjawił się doń ajent policji pytając o paszport, kiedy p. B. zaś uczynił zadość żądaniu, ajent wyszedł, lecz w kilka godzin powrócił i zakomunikował p. B. polecenie opuszczenia w ciągu trzech dni Królewca. Chory do żądania policji pruskiej zastosować się nie mógł, gdyż silna gorączka trzymała go w łóżku. Czwartego jednak dnia zjawiło się do niego, już nie jeden, ale trzech policjantów, którzy zmusili p. B. do opuszczenia łóżka i bezzwłocznego wyjechania z miasta. Co jednak w tem najdziwniejsze, że zamiast na pociąg odchodzący do Wrocławia, panu B. polecono jechać pociągiem idącym do Grajewa. Naturalnie, że p. B. po tem co go spotkało dał za wygranę kuracji u wód niemieckich. Sprawa powyższa sama z siebie dość jasna, komentarzy nie potrzebuje.

— **Żywcem spaleni**. Z Kowna donoszą do *Wil. wiest* o pożarze, jaki wybuchł w tem mieście. Spalił się mianowicie sklepik żydowski, a pożar, jakkolwiek niewielki, obfitował w szereg nieszczęśliwych wypadków. W sklepiku od rzuconej zapałki zajęła się nafta, stojąca przy drzwiach w naczyniu i płomień odrazu odciął odwrót znajdującym się w sklepie i dalszych pokojach. Trzy osoby spłonęły żywcem, a 7 innych poniosło silne poparzenia. Pomiędzy niebezpiecznie oparzonymi znajduje się pewien uczeń klasy V., który pośpieszył nieszczęśliwym z pomocą.

— **Królowa serbska** udzieliła złote medale kilku damom wiedeńskiego świata arystokratycznego, które wzięły wybitny udział w akcji pomocniczej na rzecz chorych i rannych żołnierzy serbskich.

— **Nihiliści w Amsterdamie**. Z Amsterdamu donosi *Tagblatt* 1. lipca: Od kilku dni przybijano nocy na rogach ulic plakaty wzywające do powstania. Jako autora tych plakatów uwięziono 1. lipca socjalistę Belderoka, w którego pomieszkaniu znaleziono kilkaset egzemplarzy tych plakatów. Jako drukarnia podana jest „drukarnia nihilistów.“

— **Wygnani książęta**. Hrabia Paryża odwiedzić ma w połowie lipca króla belgijskiego w Ostendzie, a następnie udać się do Austrji.— Ks. Hieronim Napoleon przybył 30. czerwca do Rzymu i był na posłuchaniu w Kwirynale. — Książę Nemours, wuj hrabiego Paryża, przybył do Brukseli, ażeby tam osiedlić się stale.

— **Niebezpieczna zabawka**. Jakiś profesor magii, wynalazł świeżo sztuczkę, która obecnie jest w modzie w Paryżu. W salonie na krześle trzcinowem siada dama — poczem przykrywają ją fularem tak, że się dobrze uwydatniają jej kształty — a następnie, za trzechkrotnem klaśnięciem w ręce, okazuje się po podniesieniu fularu, że dama znikła. Taką samą sztuczkę urządził z własną żoną hrabia T. w Paryżu, ku ogólnemu zadowoleniu licznego towarzystwa. Sztuka udała się doskonale.

— Teraz przyprowadzę ją państwu, aby przekonać, że to nie zaczarowana istota, ozwał się hrabia zwracając się do przyległego gabinetu. — Przez dłuższy czas jednak nie powracał. Zaczęto go szukać — i ostatecznie znaleziono go w sypialni omdlałego, a obok list żony, uwiadamiający go, że... naprawdę znikła z przyjacielem.

— **Styl malowniczy** miewa — jak wszystko na świecie — swoje słabe momenta.

Ponson du Terrail napisał raz w zapale stylistycznym: „Dłoń jej była zimna jak dłoń węża“ — a on? „on chodził po ogrodzie, a założywszy ręce w tył, czytał swoją gazetę.“

Lecz udało się coś podobnego i Walterskotowi. W drugim rozdziale „Więzienia w Midlothian“ tak maluje odważnego Wilsona: „Nagle chwycił Wilson obu rękami dwóch żołnierzy, a rzuciwszy się na trzeciego, którego chwycił zębami za kołnierz, zawołał do swego towarzysza: „Uciekaj, Geordy, uciekaj!“

Jako wytłumaczenie tego nadzwyczajnego faktu możnaby chyba tylko to przypuścić, że Wilson był brzuchomowcą.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Rozdanie nagród w galic. Towarzystwie muzycznem**. Ceremonię tę rozpoczął dziś o wpół do 12. w południe prezydent Towarzystwa dr. Jan Czajkowski, otoczony gronem wszystkich pp. profesorów. W przemowie swej zaznacza przewodniczący przedewszystkiem znakomity postęp w tym roku szkolnym wszystkich uczniów i uczennic i we wszystkich działach muzyki, podnosi następnie wielkie, nieocenione zasługi p. K. Mikulego i jako dyrektora artystycznego i jako profesora, który od lat 28 pracuje niezmordowanie w naszem konserwatorjum i przyczynia się do uprawiania i rozpowszechniania sztuki muzycznej nietylko w stolicy, ale i w kraju całym. W imieniu swojem i Towarzystwa i w imieniu wydziału składa przewodniczący p. Mikulemu wyrazy uznania, podzięki i wdzięczności; poczem wspomina z pochwałą o pracy i wytrwałości wszystkich pp. nauczycieli, którym winszuje osiągniętych w tym roku rezultatów. Zwracając się do uczniów, pochwala ich pilność, udowodnioną w liczbie nagród.

W końcu przystępuje przewodniczący do odczytania wykazu nagród. który w streszczeniu podajemy:

W wyższym oddziale fortepianowym dyr. Mikulego 1. nagrodę panny Frenkel, Sidorowicz, Weber, Schönfeld, Hillenbrand i p. Neuhauser; 2. panny: Kment, Juran i Sawicka; 3. panny: Ehrensaal, Osato i Königsberger. Zaszczytnie uznanie otrzymało 8 uczennic.

Z oddziału prof. Kozłowskiego, 1. nagrodę panny: Kozłowska, Götzlik, Heinrich, Onyszkiewicz, Garfunkel i Cholewińska, 2. nagrodę 5 uczennic a 3. nagrodę 2 uczennice.

Z klasy prof. Sierosławskiego 1. nagrodę panny: Podczaska, Natansohn, Glanz, Rauch i Sobotowska, 2. nagrodę panna Stahl, 3. nagrodę 4 uczennic a uznanie zaszczytne 10.

Z klasy prof Słomkowskiego wyszczególniono 20 uczennic, a z przygotowawczego kursu pani Malisz 12.

Ze szkoły organów prof. Schwarca, 1szą nagrodę p. St hl, 2gą p. Dziedzic.

Z nauki harmonii dyr. Mikulego otrzymały nagrodę pp. Sidorowicz i Erdt; z kontrapunktu p. Sołtys i p. Setmajer, a z kursu nauczycielskiego pny. Erdt, Sidorowicz, Szifmann i p. Olszewski.

Ze szkoły skrzypców prof. Wolfsthala 1szą nagrodę p. Löwinger, 2gą pna Podgórska i p. Kleinberg, 3cią pna Daczkowska. Uznanie zaszczytne otrzymał p. Fall, syn znanego kapelmistrza wojskowego.

Ze szkoły śpiewu prof. Gerbicza w I. klasie 1szą nagrodę pna Rauch, 2gą pna Bohuss, 3cią p. Rawska, a uznanie zaszczytne pna Nathansohn

W II. klasie 1szą nagrodę pny Czarnecka, Budzynowska i Patkiewicz, uznanie zaszczytne 3 uczennice.

Ze szkoły spiewu choralnego prof. Sierosławskiego 1. nagrodę panny Sidorowicz, Nathansohn i Schaffek, a uznanie zaszczytne 13 uczennic.

Nagrody stanowią oprócz dzieł traktujących o muzyce, przepysznie oprawne nuty muzyczne, z których prawie wszystkie zawierają najcelniejsze utwory mistrzów klasycznych i nowoczesnych.

— **Szkoła skrzypcowa** p. Tyberga, złożyła na wczorajszym rocznym popisie swych uczniów i uczennic ponowne świadectwo swej rzeczywistej wartości. P. Tyberg umie prowadzić młode talenta, od elementarnych początków aż do zupełnego tychże wykształcenia. Wszystkie solowe i ensemblowe rzeczy, zostały odegrane przez początkujących równo, w takcie, a nawet dość czysto. Niższy kurs wykazał w porównaniu z rokiem zeszłym znaczne postępy, co się zaś tyczy kursu wyższego, to zasługuje on na wszelkie pochwały.

Pani Zimajer w Monachium. Jakiś wielbiciel polskiej artystki nadesłał nam dzisiaj z Monachium cały pakiet pism tamtejszych, a to: *Fremdenblatt*, *Münchener Tagblatt*, *Neueste Nachrichten* i *Kikiriki*, w których znajdujemy bardzo obszerne recenzje o występach naszej artystki w operetce Audrana „Giletta z Narbonny“. (Pierścień rodzinny). Monachijczycy zachwycają się naszą artystką, a imponuje im przedewszystkiem „szyk“ pani Zimayer.

Pani Zimayer występuje w teatrze na „Gärtnerplatz“.

I któż byłby się był spodziewał, że pani Zimayer zawróci głowy Ateńczyków z nad Izary!

(*Z gazety urzędowej*).

Licytacje. Sąd powiatowy s. II. we Lwowie: 9. września, realność l. 27 w Kleparowie, cena 1400 zł.; 26. sierpnia, 27. września i 26. października, realność l. 61 na Zniesieniu, cena 595 zł.; 5. sierpnia i 2. września, realność l. 62 w Brzuchowicach, cena 5315 zł. — Sąd powiatowy w Brzozowie, 23. sierpnia, 27. września i 28. października, realność l. 33 w Izdebkach, cena 520 zł. — Sąd krajowy we Lwowie, 15. lipca, 19. sierpnia i 23. września, realność l. 336 m. we Lwowie, cena 14.859 zł. — Sąd powiatowy w Kołomyi, 19. lipca i 20. sierpnia, realność l. 164 w Korniczu, cena 520 zł. — Sąd powiatowy w Gródku, 15. lipca i 19. sierpnia, realność l. 175 tamże, cena 2.268 złr. — Sąd obwodowy w Brzeżanach, 19. lipca i 9. sierpnia, dobra Hayworonka, w powiecie podhajeckim, cena 172.000 złr. — Sąd powiatowy w Sanoku, 5. lipca i 4. sierpnia, realność l. 41. w Lisznie, cena 890 złr. — Sąd powiatowy w Podgórzu, 16. lipca, 16. sierpnia i 17. września, realność l. 52 i 310 w Płaszowie, cena 620 złr.

Konkursa. Posada dyetarjusza przy urzędzie hipotecznym w Stanisławowie, z dzienną płacą 1 złr. 30 ct. Termin do 20. bm.

Posada woźnego przy dyrekcji dóbr. państw. we Lwowie; płaca 300 złr. i 25 pr. dod. akt. Termin do 24. bm.

Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Koniuchach, powiecie brzeżańskim, termin do 23. bm.

Kilka posad asystentów pocztowych (XI. kl. rangi); posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Grabowy, powiecie kamioneckim. Termin do 26. bm.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 3. lipca.

(*dr.*) Targi pieniężne pozostawały w ubiegłym tygodniu pod wpływem głosów dziennikarstwa rosyjskiego, zwłaszcza artykułów *Journal de St. Petersbourg*, organu ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennikarskie te głosy i artykuły, będące w Rosji bardziej aniżeli gdzieindziej wiernem odbiciem usposobienia panującego w sferach decydujących, przypomniały sferom politycznym i finansowym w Europie, że kwestja t. zw. bułgarska dotychczas ostatecznie załatwioną nie została, że ciągle jeszcze młode a burzliwe to państewko może stać się zarzewiem nowych, a dla pokoju europejskiego niebezpiecznych komplikacyj i zawikłań.

Giełdy zagraniczne nie lekceważyły owych głosów dziennikarskich świadczących o panującem w sferach rządzących w Petersburgu wielkiem rozdrażnieniu przeciwko księciu bułgarskiemu, który wbrew woli i zamiarom wielkiego momu, w wygłoszonej niedawno mowie „tronocarstwa, w wygłoszonej niedawno mowie „tronowej“ usiłował przybrać rolę niezależnego pana „Zjednoczonej Bułgarji.“ Obudzony tą mową pesymizm wprawdzie nieco załagodzony został odpowiedzią, jaką bułgarskie „sobranie“ w uchwalonym adresie dało swemu księciu, w której to odpowiedzi znajduje się też ustęp bardzo dla Rosji pochlebny; zaniepokojenie jednak całkiem nie minęło, a znalazło ono dobitny wyraz w znacznej dość zniżce kursów tak papierów bankowych i spekulacyjnych, jak również, co jest rzeczą bardziej godną uwagi, papierów lokacyjnych i rent państwowych.

Za impulsem danym z zewnątrz, poszła także i giełda wiedeńska, obniżając kurs swoich papierów, a tem skwapliwiej musiała pójść za przykładem danym jej z Paryża i Londynu, Frankfurtu i Berlina, że w ubiegłym tygodniu dał się na giełdzie wiedeńskiej uczuwać brak kapitałów, utrudniający sferom spekulacyjnym prolongowanie swoich operacyj, a przynajmniej powodujący zbyt znaczne w tym celu ofiary. To podrożenie kapitału dla celów giełdowych nie jest wypływem budzącego się życia w innych gałęziach gospodarstwa, lub ożywienia ducha przedsiębiorczego w handlu i przemyśle, lecz powtarzającem się w ostatnich dniach każdego półrocza zjawiskiem, kiedy wielkie banki i zakłady finansowe zmuszone są nagromadzić w koszach swoich znaczne sumy na wypłatę kuponów, płatnych w pierwszych dniach stycznia i lipca. Jesto więc tylko chwilowy brak kapitału, do dyspozycji giełdy będącego, i dlatego wpływ jego był również przemijający, mianowicie na renty państwowe i papiery lokacyjne, które przy końcu tygodnia po części odzyskały ceny notowane w ostatnich dniach zeszłego tygodnia, niektóre wykazują nawet małą nadwyżkę.

Zniżkowy kierunek uwydatnił się najbardziej na polu papierów kolejowych, których wykazy tygodniowe ciągle jeszcze zawierają znaczne stosunkowo ubytki w dochodach w porównaniu z r. 1885, który jak wiadomo nie należał do pomyślnych. Tak kolej Karola Ludwika i Państwowa jak i kolej Południowa (Lombardy) i kolej doliny Elby (Elbthalbahn) negocjowane były po kursach niższych od zeszłotygodniowych. Kolej Karola Ludwika ciągle jeszcze pozostaje pod wpływem orzeczenia ministerjalnego, odnoszącego się do kwestji zarachowania opłacanego podatku do rachunku ruchu, a w ubiegłym tygodniu oddziałała niekorzystnie i ta okoliczność, że w sprawie podwyższenia taryfy w ruchu lokalnym powstał spór kompetencyjny między za rządem kolei a organami rządowemi, opóźniający ostateczne załatwienie tej sprawy. Inne koleje pozostawały pod wpływem ich niekorzystnych wykazów tygodniowych — kolej Państwowa wykazuje ponowny ubytek przeszło 90.000 zł. a kolej Południowa taki sam ubytek przeszło 50.000 zł. Wszystkie te koleje zamykają rachunki pierwszego półrocza ze znacznym ubytkiem w dochodach w porównaniu z pierwszem półroczem roku ubiegłego. Z tego też powodu posiadacze szczególniej zagraniczni coraz więcej materjału rzucają na targ, a ceny pod wpływem tak znacznej podaży ciągle i statecznie się obniżają.

Dzisiaj notują: akcje zakładu kredytowego austrjackiego 277 60, węgierskiego anglo-banku 114.75, Uniony 70.75, Bankverein 104.50, bank dla krajów (Laenderbank) 223, Bank austro-węgierski 869, kolej Karola Ludwika 187 50, kolej Państwowa 229 (po doliczeniu różnicy między wartością kuponu bieżącego w handlu giełdowym, która z końcem czerwca wynosiła 5 złr. w. a. a faktycznie 1. lipca wypłaconemi 5 frank., różnica ta wynosi około 2.50), kolej Południowa 114.50, Czerniowiecka 227, kolej Północna 2.300 (po odliczeniu wypłaconej d. 1. lipca dywidendy w kwocie 75 zł. 50 ct.), renta austrjacka papierowa 85.15, złota 117.35, renta złota węgierska 105.72 (po potrąceniu różnicy między wartością kuponu w handlu giełdowym zł. 4 w. a. a rzeczywistą wartością odciętego 1. lipca kuponu zł. 4 w złocie, różnica ta wynosi 51 cent) Napoleony 9.98$^1/_2$.

Na targu lwowskim przy niezbyt ożywionym ruchu handlowym utrzymały się zeszłotygodniowe ceny. Wszelka podaż chętnych znajduje odbiorców. Towaru jednak stosunkowo mało przychodzi na targ, ponieważ emisje naszych instytucyj hipotecznych niezbyt były wielkie.

Dzisiaj notują: akcje banku hipotecznego 280 (po odliczeniu wypłaconej 1. lipca dywidendy 11 zł.) banku kredytowego 218 (po odliczeniu dywidendy 4 zł.) 5 prc. listy astawne Towarzystwa kredytowego 101·75, 4 prc stare 95·75, nowe 93·75, 4$^1/_2$ prc. listy banku krajowego 96·75, listy komunalne 99·80, 6 prc. listy hipoteczne 103·25, 5 prc. listy premiowane 102, niepremiowane 100, obligacje indemnizacyjne 105·25, 4$^1/_2$ prc pożyczka krajowa 95·75, marki niem. 61·80, ruble 1·22$^1/_4$.

Przewóz nafty kaukazkiej do Austrji. Po długich pertraktacjach z odnośnemi kolejami austrjackiemi, zarząd kolei rosyjskiej Południowo-zachodniej ogłosił w ostatnich dniach zniżoną taryfę dla przewozu nafty kaukazkiej z Odesy do Podwołoczysk. Na podstawie tej zniżonej taryfy zawarte zostały umowy co do przewozu znacznych ilości kaukazkich olejów do Austrji. Koszta transportu wynosić będą z Baku do Wiednia (odległość 3000 klm.) jak następuje: z Baku do Batum (kolej kaukazka) 1.22, z Batum do Odesy (okrętem) 78 ct., z Odesy do Podwołoczysk (kolej Południowo-zachodnia rosyjska) 66 ct., z Podwołoczysk do Wiednia 1.64, razem więc 4 zł. 30 ct. za cetnar metryczny. Droga morska jeszcze jest tańszą i wynosi z Baku do Fiume około 4 zł. Okoliczność ta wyjaśnia fakt. że w Fiume lub Tryeście kaukazkie oleje sprzedają się poniżej 5 zł. za cetnar metryczny.

Kolej skarbowa w Galicji ulegnie pewnej decentralizacji o tyle, że oddział zarządu wozami na całej sieci galicyjskiej, dotąd zcentralizowany w Krakowie, będzie przeniesiony do Nowego Sącza; filia tego zarządu jest w Stryju. Dotąd o całym ruchu, o każdym wagonie i wozie musiano telegrafować do Krakowa, ztąd odbierać polecenia i tu przysyłać raporta, chociaż tam nie ma żadnej stacji. Przeniesienie tego zarządu na znaczniejszą stację krzyżową w Sączu, gdzie przytem jest warstat naprawy, będzie ułatwieniem w administracji i prawdopodobnie nie małem zaoszczędzeniem kosztów, nadto kontrola może być skuteczniejszą.

Galicyjski bank dla handlu i przemysłu w Krakowie. Zgromadzenie ogólne uchwaliło 30. czerwca absolutorjum dla zarządu banku; postanowiło na zupełne pokrycie strat, na dr. Karolu Kaczkowskim w Tarnowie poniesionych, użyć zysków bilansem wykazanych oraz zaczerpnąć z funduszu rezerwowego sumę 46.970 zł. 86 c. i dokonało wyboru wychodzących z kolei trzech członków Rady nadzorczej, powołując i nadal tych samych panów, t. j. Andrzeja hr. Zamoyskiego, dr. Jonatana Warschauera i Czesława Kieszkowskiego.

Wystawa bukowińska w Czerniowcach. W ostatnich dniach polepszyły się widoki, co do obesłania wystawy. Zgłoszenia z Bukowiny wzmogły się. Komitet ma w lokalnościach szkoły przemysłowej przeznaczyć miejsce dla grup: nauka przemysłowa, sztuka przemysłowa i kobiece roboty ręczne. Zresztą plan rozmieszczenia został już stanowczo uchwalonym i na placu wystawy rozpoczynają się już roboty. Stajnie i hale dla maszyn są już prawie gotowe.

Własne pawilony budują: 1. Dyrekcja dóbr gr.-or. funduszu religijnego, 2. Towarzystwo eksploatacji drzewa na Bukowinie (dawniej Götz et Co.), 3. Fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii, 4. Baron A. Wassilko i 5. Baron Kapri. Nadto znajdować się będą na wystawie: pawilon dla przemysłu domowego, mieszkalny dom mieszczański i charakterystyczna chata bukowińskiego wieśniaka. Firma Glichera z Bielska oświetli wystawę światłem elektrycznem.

Losowania. Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych z r. 1874, wylosowano dnia 1. lipca następujących 13 seryj: 417, 455, 525, 1224, 1290, 1797, 1961, 2282, 2327, 2346, 2689, 2708 i 2961. Główna wygrana 200.000 zł. padła na serję 455 nr. 91, 20.000 zł. na serję 2327 nr. 20, 5000 zł. na serję 2961 nr. 64; po 1000 zł. na serję 417 nr. 25, serję 1290 nr. 60, serję 1961 nr. 76, serję 2327 nr. 23 i na serję 2689 nr. 50; po 250 zł. na serję 417 nr. 90 i 92, serję 455 nr. 18, serję 1224 nr. 66, serję 1797 nr. 37, 49, 52 i 72, serję 1961 nr. 47, serję 2346 nr. 95, serję 2689 nr. 24 i serję 2708 nr. 84. Na wszystkie inne w tych serjach zawarte numera (1280) przypada najmniejsza wygrana 140 złr.

Losy węgiers. Czerw. krzyża. Ciągnienie z d. 1. lipca b. r. Główna wygrana 15.000 zł. padła na serję 1790 nr. 91: 1000 zł. na serję 7707 nr. 67; po 500 zł.: serja 3933 nr. 72 i serja 3805 nr. 43.

Węgierska państwowa loterja dobroczynna. Przy ciągnieniu w Budapeszcie d. 1. b. m. padła główna wygrana 600.000 zł, na serję 2861 nr. 3, 15000 zł. na serję 645 nr. 71, 10.000 zł. na serję 711 nr. 46, a 5000 zł. na s. 1457 nr. 90.

Losy żeglugi parowej na Dunaju. Główna wygrana 50.000 zł. padła na nr. 37.845.

Losy państwowe z r. 1854. D. 1. b. m. wylosowano 44 seryj: 28, 85, 132, 206, 292, 305, 346, 507, 637, 713, 903, 1147, 1176, 1177, 1234 1282, 1318, 1329, 1390, 1501, 1547, 1580, 1780, 1896, 1986, 1995, 2256, 2266, 2373, 2466, 2579, 2677, 2700, 2903, 2915, 3031, 3076, 3204, 3253, 3340, 3606, 3771, 3773 i 3782 Ciągnienie premiowe wygranych, zawartych w tych serjach, nastąpi 1. października b. r.

Galicyjski bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. czerwca 1886.

Asygnaty kasowe i
wkładki na książeczki zł. 963·142.28.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu marcu 1886 wyrobiono w 439 gorzelniach galicyjskich ogółem 2,980.919 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim 83 (696.253), brodzkim 67 (496.887), przemyskim 46 (322.944), rzeszowskim 44 (217.633), kołomyjskim 41 (326.087), sanockim 38 (184.710), stanisławowskim 31 (274.545), tarnowskim 29 (138.849), krakowskim 27 (132.627), lwowskim 17 (103.067), samborskim 13 (77.018), nowosądeckim 3 (10.266 opodatkowanych stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu marcu r. 1886 w 169 browarach galic. wywarzono 58.298 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 28 (4288), brodzkim 22 (4826), tarnopolskim 18 (3965), przemyskim 15 (4011), sanoskim 13 (1808), krakowskim 12 (6246), stanisławowskim 12 (3912), nowosądeckim 11 (3456), tarnowskim 10 (8004), lwowskim 8 (1698), samborskim 7 (2408), kołomyjskim 4 (1047), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 7925 hekt.), w Krakowie 4 (4704 hekt. piwa).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu marcu r. b. wynosiła produkcja soli w Galicji 135.476 cetnarów metr., sprzedaż zaś 102.080 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcja 132.842 cetn. metr., sprzedaż zaś 107.831 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu r. b., wyprodukowano o 2634 cetn. więcej, sprzedano zaś o 5751 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Petersburg d. 30. czerwca. Krąży pogłoska, wprawdzie dotąd jeszcze nie stwierdzona, że z powodu, iż podniesienie ceł od żelaza w drodze prawodawczej zostało odłożone aż do jesieni, istnieje zamiar, w interesie jarmarku w Niżnym Nowgorodzie, zaprowadzenia w administracyjnej drodze tymczasowego podwyższenia ceł od żelaza.

Ostatnie notowania produktów
z d. 3. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.80 do 8.50, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6 35 do 6.60, groch 6.— do 9,— wyka 7 — do 7.75, rzepak 9.— do —. lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do 40.—, koniczyna biała 35.— do —, koniczyna szwedzka 35.— do —.—.
Tarnopol, pszenica 7.80 do 8.25, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.—, owies 6 50 do 6 80, groch 5.50 do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30 — do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.
Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.30 do 5.95, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do 6.65, groch 5.50 do 7. , wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.
Jarosław, pszenica 8.— do 8.50, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5 50 do 6.—, owies 6.50 do — —, groch 6. — do —.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9.35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.
Czerniowce, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.40 do 6.60, owies 5.25 do 5.50, groch 6.— do 9 —, wyka —.— do —.—, rzepak 8.80 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka .— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 30.— do 50.— złr. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.00 do 25.25.

Usposobienie spokojne, tylko w transakcjach chmielu więcej ruchu.

Telegramy targowe z dnia 2. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.50 do 24.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7 55 zł. do 7.57 zł.; rzepak od .— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 145.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.40 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.50, Hamburg loco 6.40, na czerwiec—.—, na sierpień-grudz. 6.70; Antwerpia na czerw. 16.—; Nowy-York 7.$^1/_8$, Filadelfia 7.$^1/_8$.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 3. lipca. Niższo-austrjackie Towarzystwo przemysłowe postanowiło urządzić niższo-austrjacką wystawę przemysłową w r. 1888. i za inicjatywą prezydenta Banhansa prosić arcyksięcia Karola Ludwika o przyjęcie protektoratu nad wystawą.

Gdy podczas obrad wczorajszego posiedzenia wiedeńskiej Rady miejskiej radny Pfister pojawił się w sali, wyszli wszyscy radni z wyjątkiem szesnastu, przez co obrady doznały przerwy.

Sutkiem silnego rozkrzewienia się cholery w Rjece (Fiume) i w Tryeście ustanowiono we wszystkich portach austrjackich siedmiodniową kwarantannę na proweniencje Rjeckie, zaś na proweniencje Tryesteńskie pięciodniową obserwację w portach dalmatyńskich.

Berno (na Morawii) d. 3. lipca. Miejska dzielnica Hradysz wybrała namiestnika hr. Schönborna jednogłośnie posłem do sejmu.

Petersburg d. 3. lipca. Podług *Journal de St. Petersbourg* ma Nelidow przybyć z Konstantynopola w przeciągu mniej więcej dni dziesięciu.

Berlin d. s. lipca. Rada związkowa mając wzgląd na odporną postawę przeważnej części przemysłowców względem berlińskiej wystawy na r. 1886 postanowiła odstąpić od uchwały udzielenia subwencji w kwocie 3 milionów.

Berlin d. 3. lipca. Ks. Bismark z małżonką wyjechał do wód w Kissingen.

Londyn d. 3. lipca. Do dzisiejszego rana wybrano 102 konserwatystów, 36 Gladstonistów, 14 należących do opozycji liberałów i 8 Parnelistów. Konserwatyści zyskali 5, Gladstoniści 4 miejsca. Gladstone został bez opozycji napowrót w Midlothian wybrany. Churchill wyjechał do Chrystjanii, ponieważ mu lekarz zalecił absolutny spoczynek.

Konstantynopol d. 3. lipca. Porta wystosowała do Sofii d. 1. b. m. w drodze telegraficznej pewne uwagi co do niektórych punktów mowy tronowej i adresu sobranja, które są rażąco sprzeczne z ugodą turecko-bułgarską.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 186.— do 189.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.20 do 102.20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95 45 do 96.65, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.20 do 102.20, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 93.25 do 94.25, Banku krajowego 4$^1/_2$% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.70 do 102.70. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2$^1/_2$% —.— 50 —, Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4$^1/_2$% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26 do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.94 do 10.04, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21$^1/_4$ do 1.23$^1/_4$, 100 marek niemieckich 61.45 do 62.15, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do .—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 2. lipca. godz. 1 min. 46 popoł. Alpiny 28.—, Anglo-Austrjackie 114.75, Kolej Kar. Ludw. 187.50, Kolej Południowa 114.50, Kolej P. Elżbiety 229.50. Węg. Nordostbahn 176.25, Węg Tabakast 64.75, Węg. cis. losy r. 125.— Zł. renta węg. 4% 105.72, Rosyj. rubel papier 1.22.75, Galic. indemniz 105.20, Węg. akcje kred. 284.25, Unionbank 70.75, Nordbahn 230.—, Kolej Alföld 192 —, Kolej Lw.-Czern. 227.—, Wied. Commun. 124.90, Elbetal 163.25, Länderbank 223.—, Bankverein 104.50, Losy węgierskie 121.30, Kredytowe —.—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 3. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.40, Anglo - austrjackie 114.50, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 186.25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.98$^1/_2$, Rosyj. banknoty 1.22$^3/_4$. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 2. lipca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.30, Akcje kredytowe 447.00, Lombardy 370.50(?), Galicyjskie 76.25, Pożycz. wschod. 61.70, Austrj. banknoty 161.45.

Paryż 3% Renta 82.92.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.50	11.25	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.16	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec .	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.32	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus .	5.32	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.07	* 9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.48	9.50	* 7.36	9.45	7.01
Z Warszawy . .	*8.48	— —	—.—	9.45	—
Z Prus . . .	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886,

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Folwark w Przemyślańskiem

do wydzierżawienia za cenę **700** złr. (240 morgów) — Wiadomość w admin. „Gazety Narodowej“ pod lit. **F. S.**

Bergera medyczne i hygieniczne mydła, pomiędzy temi szczególnie z mazią przyrządzone: Bergera 40 prct. mydło maziowe, Bergera glicerynowe mydło maziowe (5 prct. mazi i 35 prct. gliceryny) i Bergera siarkowe mydło maziowe cieszą się od r. 1868 coraz większem rozpowszechnieniem we wszystkich krajach cywilizowanych. W przeszło 2 mil. przypadkach stwierdzono wartość leczniczą tychże a liczne lekarskie zdania i świadectwa od uleczonych dają niezbity dowód, że Bergera mydła w swej skuteczności są niezrównane. Ostrzegamy jednak publiczność przed licznie pojawiającemi się naśladownictwami i falsyfikatami, które są bez wszelkiej wartości. Kto używa mydła Bergera do codziennych zmywań, nie dozna nigdy cierpień naskórnych, gdyż zarodki ku temu w swym rozwoju zostaną zniszczone. Cena sztuki wraz z broszurą **35 ct.** 2

Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Rueckera, Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i w innych aptekach we Lwowie i Galicji.

Niedziela

pismo tygodniowe dla ludu, wydawane pod opieką „Macierzy Polskiej“ obejmuje działy: 1) nauki religijne, 2) artykuły społeczne, obchodzące włościan, 3) sprawy krajowe, 4) wiadomości praktyczne z gospodarstwa rocznego i przemysłu, 5) nowiny z kraju, 6) nowiny ze świata, 7) rozmaitości, 8) w odcinku moralne i pouczające powieści. — Słowem wszystko to, co do podniesienia oświaty i dobrobytu ludu naszego potrzebne.

Prenumerata wynosi rocznie 3 złr. 50 ct., półrocznie 1 złr. 75 ct., kwartalnie 90 ct., którą nadsyłać można przekazami pocztowemi pod adresem

Administracja „Niedzieli“
Lwów, gmach sejmowy.

Inseraty przyjmują się po 5 ct. od wiersza. 2582 1—6

Znany kuracyjny
COGNAC
prawdziwy francuski
Martella & Co.

1/2	butelka bardzo dobrego	złr.	2.50
1/1	„ wyśmienitego	„	3.—
1/1	„ 14to letniego	„	4.—
1/1	„ 20to letniego	„	5.50

J. Dupont & Co.

1/2	butelka wybornego	złr.	3.50
1/1	„ 10letniego	„	4.—
1/1	„ 15letniego	„	5.—

poleca
handel delikatesów, win z łącznym
pokojem do śniadań
F. W. Krolikowskiego
we LWOWIE.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z prowincji wykonują się bezwłocznie, opakowanie franco, a przy odbiorze 5 butelek opłaca się porto do każdej stacji w kraju.
2436 2—4

Dr. T. Zaremba
ordynuje jak lat ubiegłych
w Szczawnicy.
1225 7—10

Młodzieniec świeżo ze szkół wychodzący, z ukończoną co najmniej VI. klasą gimnazjalną, wyznania chrześciańskiego, znajdzie umieszczenie jako **uczeń aptekarski w Jaworowie.** Zgłoszenia przyjmuje Wład. Lachowicz. 2448 2—3

Nieprzemakalne płachty,
asfaltowy filc na dachy, kamienna tektura na dachy, namioty, płachty na rzepak, wory zbożowe itd.
poleca po tanich cenach fabrycznych pierwsza ces. król. wył. uprzywil. fabryka
PAGET & Comp.
we Wiedniu, Stadt, Riemergasse l. 13.
1205 1—?

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianina od 350 do 600 zł. 1466 14—?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Dr. Kiesows
sławna i zawsze skutkująca
Augsburska
esencja życia,

doniosły środek domowy przeciw cierpieniom żołądka i innym z tego pochodzącym uciążliwościom, jako to: przeciw bolu głowy, brakowi apetytu, omdleniu, złemu trawieniu, zatwardzeniu, zgadze, kurczowi żołądka, odbijaniu, hypokondrii, hemorojdom. Najlepszy środek prezerwatywny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenterji, przypadłościom cholerycznym. Prawdziwa wtedy, jeżeli ma powyższy znak ochronny; on detail we wszystkich większych aptekach; hurtownie we wszystkich znaczniejszych drogeriach i u firmy
J. G KIESÓW w AUGSBURGU
(Bawarja.)
1463 3—20

Ges. dep. Schutzmarke.

AKUSZERKA
M. W. PLAC STRZELECKI l. 3 przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

Dr. Lesław Gluziński (jun.)
b. asystent uniw. Jagiell.
ordynuje jak w roku zeszłym
w Szczawnicy.
2293 3—10

Rzepę pastewną
ściernianką nasienie świeże i pewne
1 litr 1 złr. poleca
J. BULSIEWICZ
skład nasion w BOCHNI.
2414 4—4

Potrzebny jest uzdolniony do galanterji 2579 1—2
czeladnik kuśnierski
Skład futer F. SCHNEIDERA, ulica Krakowskie przedmieście Nr. 15. w WARSZAWIE.

---

500 fortepianów

(Flügel, Stutzflügel) **pianin i harmoniów** z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową, nowe i przegrane, u **Bernharda Kohna,** najobfitszym austr. zakładzie fortepianów we WIEDNIU, I. Himmelpfortgasse 20 (we własnym domu), w Pradze Graben 32, w Badenie Bahngasse 10. Cenniki gratis. 2439 4—12

Sassów.
Pomieszkania lub pojedyncze pokoje na sezon letni do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd w Sassowie. 2581 1—3

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany
Zakład krowiankowy w Lisku
rozsyła prawdziwą
KROWIANKĘ.
Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

Woda św. Apolonji
patronki od bolu zębów
działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 3—20

Każdy nagniotek,
narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.
1347 2—20

NABIAŁ
wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca
„Mleczarnia Halicka“
tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanie, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu**
przy ulicy Halickiej l. 50.
Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.“ 2583 1—30

FARBY OLEJNE
gotowe do użytku i szybko schnące
Farby do malowania dachów
w najlepszym pokoście tarte.
Najlepsze FARBY TARTE w pokoście mineralnym
odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.
Farby do fasad
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.
Wszelkie gatunki lakierów *krajowych i zagranicznych.*
PĘDZLE z najlepiej renomowanych fabryk.
Tektury dachowe, TER pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.
OLIWY do maszyn i SMAROWIDŁO do osi żelaznych
Pasy skórzane do maszyn,
PASY GUMOWE DO MASZYN,
Gurty konopne do maszyn.
Nowość! LNIANE NAPUSZCZANE PASY DO MASZYN i t. d.
polecają 2167 3—?
Hübner i Hanke we Lwowie.
Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Jan Ihnatowicz
magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszej krajowej fabryki
chemiczno-kosmetycznej
we LWOWIE przy ulicy Kopernika l. 3.
i FILII w KRAKOWIE SUKIENNICE Nr. 20.
w CZERNIOWCACH Rynek Nr 2.
poleca:

Pudr książęcy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i świeżość. Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna niezawierająca żadnych metalicznych przymieszek.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łabędzikiem zł. 1.60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenia słoneczne. Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po ct. 20, 40, 80, złr. 1.50, 2, 3.50 i 5 złr.

Powyższe wyroby zostały odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów we Lwowie:

w MOŚCISKACH u p. Schalbota,	w MIELCU u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego.
„ PRZEMYŚLU u p. Nahlika.	
„ RZESZOWIE u pp. Karpińskiego, Jamrozika i Zacharskiego,	„ TARNOBRZEGU u p. Gizyckiego.
	„ BUCZACZU u p. Müllera,
„ JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego,	„ BOCHNI u p. Gałty.
„ TARNOWIE u p. Kijasa (Reid)	„ SKAŁACIE u p. Ptaszyńskiego,
„ BIAŁEJ u p. Wyspiańskiej,	„ ZBARAŻU u p. Kruka,
„ GORLICACH u p. Birna,	„ JEZIERZANACH u p. Krainskiego,
„ SANOKU u p. Marekiewicza,	„ HALICZU u p. Ormezowskiego,
„ SOKALU u pp. Aleksiewicza i Marescha,	„ STANISŁAWOWIE u pp. Beille, Mercury i Góreckiego,
„ CZORTKOWIE u p. Nessa,	„ KOŁOMYI u pp. Dąbrowskiego, Narodnoj torhowli i Stenzla.
„ BRZEŻANACH u pp. Dursta i Łobosa.	„ TARNOPOLU u p. Jamrugiewicza,
„ Podwołoczyskach u p. Schneidra.	„ DROHOBYCZU u p. Aichmüllera.
„ HUSIATYNIE u p. Czerskiego	

Ziemstwa Rohitsch szczawa
„Tempelquelle“ i „Styriaquelle“
Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.
1349a 5 8

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że
Hotel Warszawski we Lwowie
składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy cenę zaś zniżyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokim szacunkiem
W. Schilling i T. Strzelczuk.
2570 1—20

Nowo wynalezione
APARATY do gotowania na spirytusie
o 3 do regulowania płomieniami. 2245 5—?

Nader eleganckie z miedzi, ozdoba każdego stołu, sztuka 3 złr. 80 ct. na 2 litry wody do zagotowania w 3 minutach. Tak samo przy przyrządzeniu każdej potrawy, pieczysty, kawy, herbaty itp. z użyciem spirytusu zaledwie za 1 cent. Prosty, wcale niebezpieczny przyrząd parowy uskutecznia za pomocą 3 płomieni tę kolosalną siłę gorąca. Dla gospodarstwa, wojskowych, lokajów, restauracji i kawiarni, aptekarzów jest ten
aparat do gotowania na spirytusie
z powodu taniości i nadzwyczajnej wydatności niezbędnym. Trzy płomienie palą się bez knota i dymu i nie roznoszą niemiłej woni. Wielkie aparaty do gotowania na kilka naczyń o 6 płomieniach 6 zł.

Wysyłka za nadesłaniem lub pobraniem gotówki u właściciela patentu
J. R. BUXBAUM we Wiedniu, II. Czerningasse 4.

Donośna i centralna
Broń wyborowa,
Strzelby myśliwskie karabiny salonowe pistolety i rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt
w **Lüttich** (Belgia).
są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1. tudzież u p. F. Ehrlicha.

Tylko ta prawdziwa, która opatrzona jest znakiem M. A. zwykłej broni dobrej jakości. Broń centralna opatrzona jest pismem gwarancyjnem stemplem Arendt. 1543 2—12

PRZESTROGA.
Ostrzegamy niniejszem przed ciągle mnożącemi się naśladowaniami naszych wyrobów, jako to: **Holenderskiej kminkówki, prawdziwej starej żytniówki, Curaçao double etc.** a szczególnie przez najprzód sporządzonego likieru
Cocain - Sect
przy którego zakupnie szczególnie uważać należy czy na flaszce znajduje się sądownie zaprotokołowana **marka ochronna.** Ten silny likier **analizowany i odznaczony przez profesora uniwersyt. p. dr. Ludwiga, dyrektora chemicznego laboratorium w pat. anat. Instytucie powszechnego szpitala w Wiedniu,** posiada szczególny smak, działa orzeźwiająco i usuwa przy dłuższem użyciu wszelkie przeszkody trawienia i wszelkie rodzaje osłabienia.

NASZE LIKIERY DOSTAĆ MOŻNA we wszystkich większych handlach korzennych, cukierniach i kawiarniach monarchii, a mianowicie:

We Lwowie: W Towarzystwie spożywczem, u pp. Ferd. Grossa, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, J. Ważnego, O. T. Winclera; w Białej u R. Königa, w Bochni u F. Michnika, w Brodach u M. Macha, Marbacha i Landaua i M. Bedra, w Buczaczu cukiernia (Conditorei) Höflingera, w Czortkowie u S. Kosteckiego, w Drohobyczu u F. Jabłońskiego, Narodnej Torhowli, w Gorlicach u S. Muszyńskiego, w Grybowie u A. Muszyńskiego; w Husiatynie u A. Danilewicza; w Jarosławiu u J. Krasickiego; w Jaśle u Steinhausa Syna; w Kołomyi u St. Romanowicza, W. Skrzyńskiego; w Krakowie u J. F. Fischera, Ant. Hawełki, Jana Janigi, W. Jawornickiego; w Krośnie u Z. Lazarowicza; w Krzeszowicach u Jana Sanaka; w Lisku u Rob. Barańskiego; w Mielcu u M. Dembickiego i Syna, J. Fintowskiej; w Monasterzyskach u Piotra Döglera; w Nisku u Bronisława Kaspra; w Nowym Sączu u Dziecotowskiego, K. Mieler; w Podhajcach u Zimlera spadkobierców; w Przemyślu u M. Kruga, w Narodnej Torhowli, cukierni Schabenbecka; w Rawie ruskiej u S. Sattlera; w Rohatynie u Fr. Marxa; w Ropczycach u H. Kossa; w Rzeszowie w Towarzystwie spożywczem, u E. G. Neugebauera; w Samborze u Bukietyńskiego i Sp.; w Sanoku u Benedykta Bindora; w Sędziszowie u L. Władeka; w Słobodzie u K. Biesiadeckiego; w Stanisławowie u M. Woźniaka; w Staremmieście u F. Zygmuntowicza; w Stryju u Lechickiego i Kosturkiewicza; w Tarnopolu u A. Ciaskowskiej; w Tarnowie u Tad. Scharffa, H. Sparganapanego; w Tłumaczu u M. Hübschmanna; w Zaleszczykach u M. Lipińskiego, H. Sanockiego wdowy; w Złoczowie u L. Bukowskiego, J. Kordeckiego itd. 1262 18—36

Amsterdamer Liquerfabriks-Commandit-Gesellschaft. in Mödling b. Wien.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego
z powodu użycia w zakładach leczniczych, jakoteż dla cierpiących na piersi, płuca, żołądek i wyniszczenie zasługuje na pilną baczność.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia dla niedokrewnych, cierpiących na osłabienie nerwów, brak apetytu i anu. 64kroć podczas swego 40letniego istnienia odszczególniona.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy na kaszel, chrypkę, wszelkie afekcje, astmę, na piersi i suchoty. Także dla dzieci na skrofuły jedyne.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa, które były w użyciu w tutejszym szpitalu wojskowym, okazały się dobremi środkami pomocniczemi dla procesu leczniczego, mianowicie ekstrakt słodowy był przez chorych, cierpiących na chroniczną chorobę płuc, pożądanym i lubianym, również słodowa czekolada zdrowia dla rekonwalescentów i dla osłabionych na trawienie po ciężkich chorobach orzeźwiającym i nader lubianym środkiem pożywnym.

We Wiedniu 13. grudnia 1878.
Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy. Dr. Porias, lekarz sztabowy.

W dyetetyce chorych, cierpiących na **suchoty, lub inne wyczerpujące choroby** spełnia Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego swoje zadanie zupełnie i osiąga zawsze najpożądańsze rezultaty leczenia; również u osób, które cierpią na niedokrewność i brak apetytu. 2564III 1—3

Dr. CULLIMORE, lekarz szpitala londyńskiego.

B. & E. Körting
we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,
Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,
Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednictwem opalaniem, za pomocą pary, ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią ilaszczynę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach oken mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wyrażać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körtiug-Lieckfeld, jedno-cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód, bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

Piersiowe cukierki i sok
SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia gębucznej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

Victor Schmidt & Söhne

WIKTOR SCHMIDT & Söhne
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnej Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. J. Macura. 1861 4—50

TRADE
AYALA & Co. CHÂTEAU AY
MARK.

CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 40—?

Wiedeń. — „Hotel Metropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona we dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, widok na piele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1257 6—40 **L. SPEISER,** dyrektor.

MAGENSALZ.
Do pana Juljusza Schaumanna,
aptekarza w Stockerau.

Donoszę panu uprzejmie, że pańska sól żołądkowa sprawia mi nadzwyczaj dobry skutek na me cierpienie żołądka, upraszam zatem pana ponownie o przysłanie mi 10 pudełek za pobraniem pod moim adresem.

Z poważaniem
Jan Müller vulgo Hansbauer
w Riemegg pod Murau.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt. w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt. w Samborze A. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żydaczowie Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.
Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Poręczenie prawdziwości
naszych od 35ch lat
pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności
Dr. Suin de Boutemarda
aromatyczna pasta do zębów
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 85 ct.
Dr. Borchardta
aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe „mydło toaletowe“. Zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i giętkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziałku we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na giętkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny“ jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“ sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególnie na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Piepesa i J. Wewiórski; w *Białej* w aptece E. Kelera, w *Brodach* u aptekarza Maksymiliana Redera, w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Czortkowie* u aptekarza L. Nossa apt., w *Drohobyczu* Wiktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego, w *Jarosławiu* w apt. Wiktor v. Rohma, w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencel; w *Krakowie* W. Redyka, Fr. Sobierajskiego i K. Wiszniewskiego aptekarzy; w *Lisku* apt. F. Moszczeńskiego, w *Mikulińcach* apt. Marcelego Sobolewicza w *Myślenicach* apt. Wł. Gumińskiego; w *Nowymtargu* K. Laupa, w *Przemyślu* E. Machalskiego, w *Radowcach* apt. Ign. Schnircha, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp., w *Samborze* apt. Józ. Aleksiewicza; w *Sokalu* apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Macury, A. Beilla, i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr. Jamrogiewicza, apt.; w *Tarnowie* H. Wierzycki.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów. 2559 4—10

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.